Nr. 114. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie wtorek dnia 10 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
[illegible] z dwukrotną [illegible] dziennie [illegible] dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwukrotną przesyłką:	
rocznie	56 K — h	rocznie	36 K
kwartalnie	7 „ 52 „	kwartalnie	9 „
miesięcznie	2 „ 70 „	miesięcznie	3 „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

[illegible] „Dziennika Polskiego" Lwów, plac [illegible] 1
Telefon nr. 151

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
za jeden wiersz petitowy w rubryce „Nadesłane" 40 halerzy
[illegible] ogłoszenie [illegible] słowo. [illegible]
[illegible]
[illegible] prywatne [illegible]
[illegible]

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
zwykły	6 halerzy	zwykły	8 halerzy
niedzielny	8 halerzy	niedzielny	12 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Podwójna miara niemiecka prasowa.

Lwów 9 marca.

Mnożące się teraz na Węgrzech procesy karne przeciw politykom i redaktorom nie Madjarom, odbijają się od niejakiego czasu głośnem echem w publicystyce niemieckiej. Świeżo poświęciła berlińska „Tägliche Rundschau" tej kwestji uwagi godny artykuł, który w rzeczywistości, jak gdyby był parafrazą z... polskich pism, skierowanych przeciw pruskiej hakacie. Artykuł ten zasługuje istotnie, aby najważniejsze zeń ustępy przytoczyć, gdyż jest nowym, a wymownym dowodem owej podwójnej miary, jaką politycy i publicyści niemieccy wszędzie i zawsze stosować zwykli. Oto, co „Tägl. Rund." pomiędzy innymi tam pisze: „Szowinizm (na Węgrzech) przekracza jednak z dniem każdym zakreślone mu szerokie granice. A organa rządu pomimo wszelkich półurzędowych twierdzeń — wspomagają go ustawicznie. Starają się o to usilnie, aby i bez tego szowinistycznie-madjarsko usposobione trybunały sądowe wyrokowały w miastach, gdzie one stoją bezwarunkowo pod wpływem otaczającego je szowinizmu. Przedsiębiorą też aresztowania, w myśl prawa zupełnie niedopuszczalne, wyrzucają obywateli z ich ojczyzny, nie mając ku temu legalnego uzasadnienia. I jeszcze więcej: Sam sąd pierwszej instancji odrzuca oskarżenia o rozmaite rzekome zbrodnie, jako przedawnione, a kurja królewska za inicjatywą prokuratorji państwa powoduje ściganie ich sądowe wbrew wszelkiemu prawu, aby za jakąbądź cenę spowodować jednak zasądzenie obwinionych. Za jeden jakiś artykuł pakuje się 3 ludzi na długie miesiące do więzienia i okłada się ich tysiącami koron grzywien.

Artykuł ten był przedrukowany z pewnego rumuńsko-węgierskiego czasopisma, jako „znamienny, zajmujący, a być może także pouczający". Autora jego nie ma pomiędzy tymi 3 ma oskarżonymi. Jeden z nich niczego nie uczynił ponadto, jak tylko dodał do artykułu ze swej strony parę uwag łagodzących, aby w ten sposób niejako zaznaczyć, że z podanymi w nim wywodami nie zgadza się wcale. Oskarżonym nie pozwalają przywołać świadków odwodowych, sędziowie przysięgli, mający wydać wyrok, nie mogą artykułu ani odczytać, ani zrozumieć. Prokurator natomiast zohydza i oczernia podsądnych ze swej strony. Jeden z nich, z powodu swego niemieckiego sposobu myślenia, utracił był posadę, gdyż odnośna fabryka uległa groźbie bojkotu ze strony szowinistów. Tymczasem prokurator tak wołał w swem plaidoyer: „Opuścił posadę swoją, gdyż teren agitacji pangermańskiej nastręczał mu zyskowniejsze źródło zarobków..." We wszystkiem tem góruje szowinizm, fanatyzm, samowola, nienawiść madjarska, przez rząd jeszcze wspomagana — i w takich oto stosunkach żyją nasi pobratymcy! Bylibyśmy też niegodni imienia naszego, gdybyśmy dalej milcząco przymykali oczy na te bezprawia! Rząd nasz dba jedynie o wszelką możliwą rezerwę. Lecz było już tak, że ongiś jedno przyjacielsko upominające słowo ces. Wilhelma starego, uratowało teatr niemiecki w Budapeszcie! Możeby przeto i dzisiaj znalazł się tam posłuch dla przedstawień przyjacielskich?"

Niemców boli przeto okrutnie los ich pobratymców na Węgrzech i oburzeni są na szowinizm, fanatyzm i ucisk madjarski. Natomiast spokojnie przypatrują się — jeśli co więcej nie pochwalają jeszcze orgiom rządowo-pruskiej hakaty w Ks. Poznańskiem i pruskiem prześladowaniom Duńczyków w Szlezwigu. Czyż te barbarzyństwa pruskie wobec tubylców Polaków — podczas gdy Niemcy na Węgrzech są ostatecznie żywiołem obcym i napływowym — są mniej karygodne od madjarskich? I jeszcze jedno. Jak to irytowała się prasa hakaty, gdy z. r. po mowie malborskiej odbyła się w lwowskim sejmie pamiętna manifestacja. Teraz zaś apelują do cesarza Wilhelma, aby za przykładem swego dziada, interweniował u rządu węgierskiego na rzecz Niemców węgierskich i w ten sposób naturalnie mięszał się w wewnętrzne sprawy węgierskiego królestwa. Czyż przeto nie podwójna miara ciągle w rękach tych okpiszów i faryzeuszów berlińskich?

Polacy na wiecu ruskim.

Zaleszczyki 2 marca.

Komitet ruski, który się nazwał „Narodna orhanizacja", zwołał tutaj w ostatnich dniach lutego wiec ruski. Sprowadzono paruset włościan, z wsi okolicznych, przybyłych na targ do Zaleszczyk. Z księży ruskich i z inteligencji wzięli udział przeważnie ci, którzy chętnie nazywają się „hajdamakami". Nowością jednak było, że na wiecu zjawiło się także grono polskiej inteligencji, a mianowicie: marszałek powiatu i poseł sejmowy z kurji wiejskiej, p. Tadeusz Cieński, właściciel dóbr p. Rosinkiewicz, sekretarz rady powiatowej p. Pawłowski, okręgowy inspektor szkolny, p. Juźwa i i. Obecność Polaków nie minęła bez wrażenia na wiecownikach.

Obrady zagaił gr. kat. ks. Iwan Welihorski z Iwania, a przewodniczył inny paroch, ks. Grzegorz Kowcz z Lisowiec. Ten ostatni rozpoczął swe słowo wstępne od junakierji, wołając: „Ja ksiądz hajdamaka!"...

Pierwszy referat o politycznem położeniu Rusinów wygłosił były redaktor „Diła", osiadły obecnie jako adwokat w Zaleszczykach, dr. Ochrymowicz. Następnie o sprawach ekonomicznych referował ks. Welihorski (emigracja, strejki) a w końcu o szkołach — ks. Jaworski z Kolodróbki. Po każdym referacie odbywała się dyskusja, w której uczestniczyli także Polacy, psując humor agitatorom, a już zwłaszcza p. Ochrymowiczowi. Ciętą zwłaszcza była odpowiedź marszałka Cieńskiego, który wykazywał, że dr. Ochrymowicz, albo nie jest obznajomiony ze sprawami, albo rozmyślnie przedstawia fałszywie stan rzeczy, ażeby lud bałamucić. Mowca polski stanął w obronie ruskich wójtów, których p. Ochrymowicz nazwał był pogardliwem mianem „chruniów." Sprostował również p. marszałek po kolei wszystkie fałsze i wykrętne wywody p. Ochrymowicza, wykazując zebranym włościanom, jak niesumienni agitatorowie bałamucą ich kłamstwami. „Jeżeli w obecności Polaków rzekł między innemi — wygłoszono tu tyle nieprawdy, to można sobie wyobrazić, jak ci prowodyrowie wasi muszą was okłamywać tam, gdzie nie mają świadków!"

W rozprawie nad referatem ks. Kowcza ostrzegał p. Cieński włościan przed strejkami, wykazując, że one przyniosły szkodę przedewszystkiem — strejkującym. — Odnośnie do trzeciego referatu, oświadczył się mowca zasadniczo przeciw zakładaniu osobnych gimnazjów ruskich i wogóle przeciw działaniu wszystkiego na polskie i ruskie. Zachęcał natomiast do wspólnej, zgodnej pracy nad polepszeniem doli obu narodowych żywiołów. Co może zdziałać taka zgoda, dowiodło zwycięstwo Galicji w obradach nad sprawą cukrową w izbie poselskiej. Interes kraju ocalono przez to, że wszyscy posłowie galicyjscy głosowali zgodnie.

Na inne zarzuty, czynione przez ks. Jaworskiego szkolnictwu, jasno faktami odpowiedział inspektor szkolny p. Juźwa.

Przemówienia te wprowadzały w kłopot panów prowodyrów. Kilku księży usiłowało polemizować z niemi za pomocą znanych frazesów. Włościanie natomiast słuchali przemówień Polaków z uwagą i zrozumieniem. Do dyskusji wmięszało się tylko dwóch, obaj z Iwania. Nie wiele jednak pomogli agitatorom, albowiem z wyżyn wielkiej akcji narodowej sprowadzili rzecz na zwykłe żale procesowiczów. Oto, wystąpili z żalem, że przegrali z księciem Ponińskim proces, który im prowadził dr. Ozuniewski i że obecnie muszą płacić 400 koron..

Szkoda, że po wygłoszeniu swych przemówień, polscy uczestnicy wiecu, powoli opuścili salę, uważając swą czynność obywatelską za skończoną. Borytelscy księża odzyskali teraz swobodę i przeprowadzili, iż wiec przyjmuje cały szereg piorunowych rezolucyj przeciw polskiemu uciskowi, jako to: o powszechne prawo głosowania, o podział Galicji, dalej: przeciw projektowi o gminach okręgowych, o rentowych posiadłościach, o zawodowych spółkach rolniczych i o biurach pośrednictwa pracy. Postanowiono nadal urządzać strejki i bojkoty, a to: nietylko w celu poprawy stosunków ekonomicznych, ale także „w celu obalenia wrogiego systemu politycznego." Nie brakło zresztą żadnego z haseł, któremi wojują dzisiejsi bohaterowie hajdamaczyzny, a więc: podziału kraj. rady szkolnej, postulatu tworzenia ruskich gimnazjów, utrakwizacji lwowskiego uniwersytetu itp. kwestyj, ogromnie „zajmujących" lud wiejski w powiecie zaleszczyckim...

Cywilizacja „rdzennie" rosyjska.

Przed kilku dniami z oficyny redakcyjnej „Nouvelle Revue" wyszła na świat broszura, poświęcona stosunkom rosyjsko finlandzkim („La Russie et la Finlande par un Russe"). Jest to odbitka artykułu, który narobił niejakiej wrzawy w dziennikach paryskich i w telegramach Agencji rosyjskiej. „Dziełko to — mówi w swojej „la Patrie" hr. Kutuzow — ma niezaprzeczoną zasługę, gdyż daje wykład w stylu jasnym i logicznym poglądu rosyjskiego na całą sprawę." Autor stwierdza na samym początku, że rozstrzygnięcie kwestji finlandzkiej musiało nastąpić z chwilą, „gdy wzrost rosyjskiej samowiedzy narodowej doszedł do pewnego stopnia. Sprawa urosła w polityce wewnętrznej Rosji z powodów analogicznych do tych, które w polityce zewnętrznej zniewoliły rosyjskich mężów stanu zawrzeć przymierze z Francją." Mówiąc poprostu, przyszła kreska na Niemców...

Reformy panowania cesarza Aleksandra II zostały przedsięwzięte i przeprowadzone — zdaniem autora — zbyt pospiesznie, co spowodowało, według niego, dwie porażki, poniesione przez Rosję w polityce zewnętrznej: „pierwsza pod Strasburgiem i Metzem", druga pod murami Konstantynopola wobec św. Zofji. „Wypadało przeciwdziałać nieładowi wewnętrznemu i niepowodzeniom na zewnątrz, słowem: „ustanowić cywilizację rdzennie rosyjską"

Jednem z dzieł tej cywilizacji jest zespolenie(!) wszystkich części olbrzymiego imperjum i między innemi Finlandji. Rzecz jest zupełnie prosta, chodzi o rację stanu i — jak zaznacza hr. Kutuzow — „wycieczki przeciwko broszurze w prasie francuskiej czynią wrażenie okruchów moralnych innej epoki". „Był czas — mówi dalej redaktor „Otieczestwa" — kiedy Rosjaninowi, dążącemu do celów historycznych, walczącemu bądź z kurją rzymską, bądź z Turkiem, Anglikiem, Szwedem, czy Polakiem, nieodmiennie Francuz drogę zabiegał".

Ale czasy te — zdaniem hr. K. już nie wrócą (!) jakkolwiek bryznęła oto znowu frazeologja (!) humanitarna z pod pióra p. Leroy-Beaulieu i innych popleczników krnąbrności finlandzkiej. Idąc za przykładem autora broszury, hr. K. nie sądzi, ażeby na kwestję finladzką można było zapatrywać się dziś ze stanowiska historycznego, interpretując w tym celu akty ustawodawcza od czasu połączenia Finlandji z cesarstwem. Jest to zupełnie zbyteczne, jakkolwiek redaktor „Otieczestwa" zaznacza, że pierwiastek prawa usprawiedliwia (?) poglądy rosyjskie. (Tak samo usprawiedliwia się wilk, pożarłszy jagnię. Przyp. Red.). Ale nie o to chodzi:

„Uważamy za konieczne stwierdzić — mówi „Otieczestwo" (La Patrie), — że gdyby to prawo nie istniało, należałoby je stworzyć w chwili, w której wymagałoby tego bezpieczeństwo monarchji, zasada bowiem odwieczna doradza zapobiegać powstawaniu państwa w państwie".

Hr. Kutuzow ostrzega dziennikarzy francuskich, którzy „stają w poprzek ruchu rosyjskiego i to w sprawach polityki wewnętrznej, których cudzoziemiec nie jest w stanie należycie ocenić i podcinają jeden z korzeni, karmiących prąd umysłowy, który walczył za przymierze rosyjsko francuskie i prostował mu drogi".

Rozwój dróg żelaznych w Europie

(1901).

Według fachowych obliczeń, otwarto w r. 1901 nowych linij kolejowych 6938 kilometrów. Większa część tych linij przypada na Rosję europejską — 2949 kilom. i na Niemcy — 1319 kil. Następnie znacznie już mniejszą ilość kilometrów zbudowano we Francji (830 kilom.); Austro-Węgrzech (609 kil.)

Ogólna długość całej sieci europejskiej w końcu 1901 roku wynosiła 290,816 kilom.

Najdłuższą sieć kolejową w Europie posiadają Niemcy 52 710 kil.; następnie Rosja — 51.409 kil., Francja — 43 657 kil., Austro-Węgry — 37,492, Anglja 35.462 kil. i Włochy 15 810 kilom.

Oczywiście, że te cyfry ogólne nie dają dokładnego pojęcia o rozwoju kolei w każdem państwie. Aby módz o tem sądzić, należy poczynić inne zestawienie.

Najwięcej kolei ma Belgja, posiadająca 22 kilometry kolei na kwadr. mirjametr. Następnie idzie Luksemburg z 17.9 kil. na kw. mirjametr., Anglja i Irlandja — 11.4 kil, Malta — 11 kil., Niemcy — 9.7 kil., Szwajcarja — 9 4 kil., Holandja 8.6 kil, Francja — 8 1 kil., Danja — 8 0 kil., Austro Węgry — 5.5 kil., Włochy — 5 5 kl., Hiszpanja — 2.7 kil., Portugalja — 2.6 kil., Szwecja — 2 6 kil., Rumunja — 2 4 kil, Grecja — 1 5 kil., Serbja 1 2 kil., Turcja 1 1 kil., Rosja — 0.9 kil. i Norwegja — 0.6 kil. Liczby te jednak nie bardzo przemawiają do wyobraźni; Szwecja np. wydaje się krajem, posiadającym niedostateczną ilość kolei; tymczasem południowa Szwecja ma bardzo gęstą sieć kolejową, w Szwecji zaś północnej nie ma wcale kolei, ale nie ma i ludności. Toż samo w Rosji są gubernie (np. moskiewska lub jekaterynosławska itp.), wcale nieźle obsługiwane przez koleje, z rozwiniętym przemysłem i gęstem zaludnieniem, ale są też i pustkowia, gdzie na przestrzeni setek wiorst kwadr. nietylko kolei, ale żadnych dróg nie ma.

Nie dziw więc, że w stosunku do liczby ludności, długość sieci kolejowej przedstawia się zgoła inaczej. Najlepiej obsłużoną okaże się Szwecja, mająca 22·7 kil. na 10 000 mieszkańców; później idą: Luksemburg 19 4 kil., Danja 12 3 kil., Szwajcarja 11 8 kil, Francja 10 3 kil., Belgja 9 7 kil., Niemcy 9 4 kil., Norwegja 9 4, Anglja z Irlandją 8 5, Austro-Węgry 8 0, Hiszpanja 7 6, Holandja 5 5, Rumunja 5 4 Włochy 4 9, Rosja 4 4, Finlandja 4 4, Portugalja 4 4, Grecja 4 0. Malta i Jersey 3 4, Turcja 3 2 i Serbja 2 3 kilom.

Niedobór(?) 1,513 204 kor.?

(W sprawie sprawozdania miejskiej komisji lustracyjnej).

Jednym z najcięższych zarzutów, wystosowanych przez referentów miejskiej komisji lustracyjnej pod adresem prezydenta i gremium magistratu lwowskiego, jest rzekomy niedobór w gospodarce miejskiej za r. 1900. Odnośny ustęp wygłoszony na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 5 marca 1903 przez p. dra Lisiewicza, opiewa:

„Bez wiedzy i zezwolenia rady miejskiej, a więc wbrew przepisom statutu, zaciągano w ostatnich latach bardzo znaczne pożyczki wekslowe imieniem miasta w różnych instytucjach finansowych na pokrycie chwilowych niedoborów, prezydent miasta dr. Małachowski wcale o tem rady miejskiej w ciągu lat 1900 i 1901 nie zawiadomił, mimo, że już rok 1900 został zamknięty niedoborem w kwocie 1 513 204 kor., co przecież uwagę prezydenta i magistratu zwrócić było powinno i czego, w myśl przepisów statutu i w interesie prawidłowej gospodarki przez radę miejską ukrywać nie wolno."

Gdyby w rzeczywistości zaszedł wypadek takiego przekroczenia budżetu nie wystarczałoby zawiadomienie rady miejskiej przez prezydenta i postawienie reprezentacji miasta wobec dokonanego faktu.

Już samo przekroczenie budżetu, bez poprzedniego uzyskania od pełnej rady uchwały na dodatkowy kredyt, stanęłoby w rażącej sprzeczności ze statutem miasta i byłoby karygodną samowolą prezydenta, któremu wolno obracać się wyłącznie w granicach, określonych budżetem.

Tam gdzie powstają nieprzewidziane przy preliminowaniu a konieczne wydatki, powinien i musi prezydent przed zarządzeniem jakichkolwiek wypłat, przekraczających ramy budżetu, odnieść się do rady i uzyskać od niej potrzebny mu kredyt dodatkowy.

W danym wypadku przeoczyła komisja lustracyjna albo nie zrozumiała należycie owej pozycji, na której oparła zbyt pospiesznie tak ciężki zarzut.

W cyfrowem zestawieniu zamknięcia rachunków za rok 1900 jest faktycznie pozorne przekroczenie wydatków w porównaniu z budżetem i to w Rubryce XXX. Rozchodów nadzwyczajnych, gdzie kwoty, o którą budżet miano przekroczyć, użyto na spłatę długów zaciągniętych częściowo na weksle a w pewnej części na zastaw miejskich obligacyj.

Niedobór ten jak go nazywa komisja lustracyjna, a w myśl zasady rachunkowej przekroczenie budżetu (bo nie można według zasady rachunkowej zamykać żadnego rachunku niedoborem) nie ma najmniejszej styczności ani z budżetem zwyczajnym, ani w ni-

---

47)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Nikt z błędu kasztelana Osieckiego nie wyprowadzał, dla którego jednolatkami wszyscy byli, a brat Rupert, chcąc gospodarza dla siebie zjednać, w skromnych ale wymownych słowach opowiedział, jak to j. w. kasztelanową, dni temu kilka, z rąk zbójców niegodnych wydobył. Ale starowina zbyt wielkiej radości nie okazał; głową trząsł, jakby mówił: „Nie dogodziłeś mnie, lubasiu!" i zwrócił się do Rejowskiej kompanji zapytując, czy z łowów jutrzejszych jest rada? Oczywiście, że ona gratka myśliwska mile uśmiechała się każdemu, przeszli więc do zbrojowni kasztelana, wybierając oszczepy a kordelasy, jeden tylko brat Rupert ze swoją palicą, kamykami nabijaną, rozstać się nie chciał, która jakoś najlepiej do jego pięści pasowała. Osiecki kazał Lapideskiego zawołać i gdy ten skrzypicę w ręce podstarościego oddał i do izby wszedł — odwrócił się i rzekł:

— Lapidesiu! bacz, by nam się udało.

— Niech j. w. pan spokojny będzie, panie dzieju, chłopami wszystkie przesmyki ostawione, a od zastawionej przynęty nie odejdzie, panie dzieju!

— Widziałeś, co z pelanami robił?

— Ale tu, jaśnie panie, zdrady nie ma, przynęta szczera bez żelezca i trutki. Myślę, że podejrzenia nie będzie miał, a myśliwych już tak rozstawię, że radę mu dadzą, panie dzieju!

— Dobrze, lubasiu — ale ojczaszka postaw w miejscu najlepszem, bo chciałbym, żeby na niego wyszedł...

Bratu Rupertowi trochę się zimno zrobiło. Jął tedy prosić, by choć w tym wypadku pierwszeństwo panu Rejowi zostawiono, on na znacznie mniejsze honory się zgodzi. Dla jego modestji dość będzie, gdy pierwszy ćwikły nabierze i gdy zieleniaku dzban przyjmie. Ale Osiecki na żadne ustępstwa zgodzić się nie chciał, tembardziej, że chciał raz skończyć z kudłatym szkodnikiem i w pewne go ręce oddać.

— Lubasiu-kochasiu — na ucho mu szepnął... — każdego mój Mysio na dwoje rozszczepi, bo silny jest, a wzrostem wół bez mała. Ty jeden poradzisz z nim, jak... pamiętasz! pod Starodubem, kiedyś draba, rohatyną uzbrojonego, na dwoje przeciął. Powiadam ci, że satysfakcję mieć będziesz, oko w oko, z taką kudłatą bestją się spotkać, jak mój niedźwiedź. Zęby, lubasiu, ma, ni to palisada przy starem zamczysku, a pysk jak wrota. Podziękujesz mi za przyjemność, jakiej doznasz, bo Lapideski nawet zmierzyć się z nim nie chce. Ten, któregoś pod Obertynem zwalił, to cielak przy nim! Serce ci zadrży z rozkoszy, gdy na dwie łapy stanie, a rozdziawiwszy pysk swój czerwony, apetyt na ciebie mając, z rykiem, lubasiu, że ziemia się trzęsie, prosto ci w oczy posunie, zębami klapiąc. Powiedam ci, że skóra cierpnie, a człek do macierzy pretensję ma, że go na świat urodziła. A jednak tobie tylko taką delicję po przyjaźni starej zostawuję... Na ojczaszka nakieruj go, Lapidesiu, na ojczaszka!...

Brat Rupert na ławę się osunął.

— „Ciepła noc, w gaju cień" — zaśpiewał Kurfanty.

Rycerz z pod Obertyna wyrzekłby się znamienitej przeszłości swojej, gdyby mu pozwolono do Zaleszczyc powrócić i febry srogiej dostać. Im bardziej rozmyślał nad przyjemnością, jaką mu przyjaciel stary sprawić chciał, tembardziej wcale innej sensacji doznawał.

Zostawszy sam, w alkowie, do której, osobiście zaprowadził go pan Osiecki, honory czyniąc — uczuł, że łatwiej mu było rozszczepić draba, rohatyną uzbrojonego, pod Starodubem, niż z oną bestją kudłatą radę dać. Niepokój go ogarnął i strach, a widzenia spać nie pozwoliły.

Spojrzał w kąt i o mało nie wrzasnął... Szafa gdańska sierścią zaczęła porastać i poruszać się, ale, że nie ryknęła, brat Rupert uspokoił się. Przymknął oczy i posłyszał klapanie zębów nad sobą.

Zerwał się na równe nogi.

To na górze ktoś chodził a pułap uginał się lekko... Tak! dzisiaj szafa i chłód, pan Kurfantego może — ale jutro?...

„Serce ci zadrży z rozkoszy, gdy na dwie łapy stanie, a rozdziawiwszy pysk swój czerwony, apetyt na ciebie mając, z rykiem, lubasiu, że ziemia się trzęsie, prosto ci w oczy posunie, zębami klapiąc".

Brat Rupert uczuł, że stokroć gorzej mu się zrobiło, niż wtedy, gdy będąc sam na sam z panią Piasecką: „Lawendy!„ — krzyknął... Myśl pierwsza, jaka mu się nasunęła, nie licowała wcale z jego obertyńskiem bohaterstwem: chciał cichaczem do Lafiryndy się udać i nogę dać. Ale w coby się obróciła przyjaźń z panem Rejem? coby pani Piasecka powiedziała? a laurus babiński?...

I tak źle i tak nie dobrze!..

Rozumiał, że gdyby nura dał i z babińczykami zerwał, którzy jedni tylko na jego inteligencji się poznali i do swojego towarzystwa przypuścili, nawet po załatwieniu pomyślnem sprawy Firlejowej, spojrzeć w oczy nikomuby już nie mógł, do ojca Lismanina musiałby powrócić, do szczotki i butów, on! z takim talentem rymopisarskim?

Brat Rupert krokami wielkimi chodzić zaczął, aż ściany trzęsły się, a szafa zadygotała. To dygotanie szafy znów mu przypomniało klapanie zębów niedźwiedzich. Brat Rupert za głowę się wziął.

— Święty Boży, święty Mocny, święty a Nieśmiertelny — ratuj sługę swojego!...

A na dziedzińcu, przed domem, choć późna noc już była, rzępoliła muzyka jeszcze i bęben dudnił. Nie śpią, nie strachają się — bulają...

Brat Rupert szybko suknię na siebie narzucił, bose nogi w sandały odział i tknięty myślą jakąś, na dziedziniec wyskoczył.

Podstarości w bęben bił, Zeleniec ciął na skrzypicy, a rachmistrz pana na Osieku znak dawał, by zabawę kończono. Do niego to przypadł brat Rupert

— Panie Lapideski! — zawołał. — Mam do waćpana prośbę wielką.

— Obowiązkiem moim słuchać jest, takiego, jak wy gościa, panie dzieju!

— Bardzo rozsądnie mówisz, panie Lapideski.

— Czem zatem służyć mogę?

— Słyszałeś waćpan co pod Obertynem uczyniłem?

— Słyszałem.

— Pod Starodubem?

— A jakże!

— A nie wiesz waćpan, jak tom sprał dzisiaj pana Kurfantego?

— Pana Kurfantego? — zapytał zdziwiony pan rachmistrz.

— Spytaj, ać pana Reja i całą jego kompanię. Spróbowaliśmy się na szable i ani nie spostrzegł się, szermierz taki, jak mu ją precz wytrąciłem... Obertyn, Starodub, Kurfanty — mówią, że znam się na wojennem rzemieśle i czy to Wołoch, czy szlachcic zabijaka, czy niedźwiedź Osieckiego... (Tu brat Rupert zadygotał) — trup u mnie!... Rozumiem, że Osiecki, po starej przyjaźni, wygodzić mnie chce, ale znów nie uchodzi samemu jeno laury zbierać, nic innym nie zostawiając. Daję słowo waćpanu, że Rej jest większy człek odemnie, a choć znany z modestji swojej i zawiści krzty jednej nie ma — zawżdy mu przykro może być, że gdzie jeno się obrócę, mnie tylko honorują... Proszę waćpana! wyprowadź na niego niedźwiedzia; niech i on rycerskie zadowolenie ma, bo, powiadam waćpanu, że to rozkosz niemała i nie codzienna sensacja, gdy zębami klapie bestja taka i do czerepu się zabiera. Panie Lapideski, zrób to dla mnie, a usatysfakcjonujesz i mnie i pana Mikołaja..

— Nie można, panie dzieju — nie można!

— Molestuję waćpana!...

— Za nic w świecie nie można!

— Dlaczego, dlaczego nie można, panie Lapideski?...

— Bo pana Reja śmierć pewna czeka.

— Boże wszechmogący — cóż ze mną będzie?

— Wy radę dacie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Licytacje w publicznej Hali aukcyjnej

Lwów, pasaż Mikolascha odbywać się będą stale 2 razy tygodniowe zawsze o godz. 4 po polud. a to:

W Poniedziałki na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy i w ogóle dzieła sztuki;

w Czwartki na garderobę, urządzenia gospodarskie, maszyny do szycia i inne przedmioty codziennego użytku.

Spisy rzeczy przyjmowanych na licytację **wystawiane** będą najpóźniej 2 dni przed licytacją w oknach zakładu, na żądanie zaś za małą opłatą mogą być przesyłane. **Wystawa** otwarta codzień od 3—8½ popołudniu; w święta zaś od 9—12 w południe.

Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od 9—12½ w poł.

czem nie wpływa na samo zamknięcie rachunków.

Wreszcie zakwestjonowany wydatek kwoty 1 513 204 nie jest żadnym niedoborem ani też żadnem przekroczeniem, jak to poniżej wykażemy i został przez pełną radę uchwalony przy równoczesnem upoważnieniu komisji kontroli długów miejskich do przeprowadzenia w tej mierze właściwej manipulacji finansowej. We właściwem świetle wygląda cała ta sprawa, jak następuje:

Obok zwyczajnego budżetu, gdzie się preliminują wydatki w zastosowaniu do spodziewanych przychodów, istnieje osobny budżet inwestycyjny, którego potrzeby pokrywa się z miejskich pożyczek:

a) 4 proc. pożyczki zaciągniętej w kwocie 20,000 000 koron,

b) 4½ proc. pożyczki zaciągniętej w kwocie 6,500 000 koron.

Na wydatki tego działu inwestycyjnego uchwala rada miejska częściową, w kwocie odpowiednej zapotrzebowaniu emisję obligów pożyczki i tem samem oddaje administracji miejskiej obligi te do spieniężenia na pokrycie uchwalonych wydatków.

Otóż i w r. 1900 uchwaliła rada miejska taką dotację z pożyczki miejskiej dla funduszu inwestycyjnego. Pod koniec roku 1899 spadł znacznie kurs obligów miejskich i do połowy roku 1900 wcale się nie podnosił, a za rozpoczęte i w myśl uchwały rady miejskiej według z góry powziętego planu prowadzone inwestycje musiała kasa miejska płacić przedsiębiorców, dostawców, robotników i t. p.

Był na ten cel przyzwolony fundusz, ale tylko w obligach miejskiej pożyczki, których spieniężenie w krytycznym dla nich czasie kursu giełdowego, naraziłoby fundusze gminy na bardzo znaczne straty, wypływające ze zbyt wielkiej różnicy między ich wartością nominalną a chwilowym kursem efektywnym.

Żeby zatem uchronić gminę od tej straty, musiało prezydjum w porozumieniu z komisją kontroli długów uciec się do jedynie w takiej chwili wskazanej operacji i zamiast sprzedać papiery z olbrzymią stratą, zlombardowano je w pewnych instytucjach finansowych.

Na podkład papierów wartościowych udzielają zakłady finansowe pożyczkę w wysokości 70 do 75 procent faktycznego kursu w chwili zastawu, a że jak wyżej wspomniano, obligi miejskie stały wówczas bardzo nisko, więc uzyskana z lombardu pożyczka wynosiła zaledwie 60% procent nominalnej wartości tych obligów.

Na pokrycie wydatków sięgających do sumy 1,400 000 koron nie mogła wystarczyć kwota około 900 000 koron otrzymana na zastaw papierów i dla pokrycia tej wypływającej różnicy musiało prezydjum uciec się do wekslowego kredytu, który jednak łącznie już z pożyczką zaciągniętą na zastaw papierów miał zupełne pokrycie w przyzwolonej przez radę emisji obligów miejskich.

Ku końcowi r. 1900 nastąpiły pomyślniejsze konstelacje na ogólnej giełdzie, papiery podskoczyły znacznie w kursie, a że należało wykorzystać tę szczęśliwą chwilę i nieodwleka[illegible] sprzedażą obligów, żeby niespodzia[illegible]any jaki, a niepomyślniejszy wiatr nie powiał z targów pieniężnych, postanowiło prezydjum razem z komisją kontroli długów, spieniężyć przekazane sobie do zrealizowania obligacje miejskiej pożyczki.

Żeby jednak coś sprzedać, potrzeba to coś posiadać w ręku, otóż na wykup zastawionych papierów użyto zaliczkowo potrzebnej kwoty z ogólnych funduszów gminy i z tych samych funduszów zapłacono zapadłe weksle.

W czasie tej manipulacji zaskoczył kasę miejską koniec roku rachunkowego 1900 Wydana z funduszów miejskich kwota 1 513.204 koron nie mogła zniknąć z powierzchni i musiała, wejść w zamknięcie rachunków za ten rok gdzie oczywiście wypłynęła w porównaniu wydatków z kwotami budżetowanemi w rachunku pieniężnym jako przekroczenie budżetu.

Ale po sprzedaży papierów w roku administracyjnym 1901 zwrócono funduszowi gminy podjętą zaliczkowo na tę operację gotówkę i rachunek wyrównano całkowicie.

Taka przebieżna manipulacja czysto rachunkowa jest prawnie i kasowo zupełnie uzasadniona i dopuszczalna, a jako obrót rubryki, nazwanej w ogólnej rachunkowości obojętną, nie wpływa w niczem, ani na obciążenie rozchodów, ani na zwiększenie przychodów.

W ten sam sposób prowadzi się książkowo rachunek zaliczek wydanych do zwrotu, które obciążając rubrykę wydatków, w takiej samej kwocie wchodzą do przychodu jako Credit i nie wpływają w niczem na istotny wynik ogólnego zestawienia, zwanego w języku buchalteryczym zamknięciem rachunków.

Jeżeli komisja lustracyjna natknąwszy na tę własnie pozycję, nie znając jej pochodzenia i nie wtajemniczona w ogólne zasady rachunkowości, miała jakąś wątpliwość, to lojalnie postępując, powinna się była zwrócić do miejskiej buchalterji z żądaniem wyjaśnienia jej.

Tam byłaby się dowiedziała o tem co jej w niniejszej rozprawce wyjaśniamy, a byłaby się ustrzegła niepotrzebnej kompromitacji i prawdopodobnie nie posunęłaby się do lekkomyślnego sformułowania zarzutu, niewytrzymującego krytyki i świadczącego o zbyt pobieżnem i powierzchownem traktowaniu powierzonej jej misji.

Jeżeli i inne zarzuty komisji lustracyjnej opierają się na podobnie kruchych i nieuchwytnych podstawach, to doprawdy szkoda było dwuletniego jej zachodu, a już bezwarunkowo każdy grosz, wydany na druk rozwlekłego jej sprawozdania, będzie pieniądzem, wyrzuconym za okno.

KRONIKA.

Przy sebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na odbudowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 9 marca

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 1° R. Dżdżysto.

Gospodarka miejska. Jedno z pism porannych doniosło dziś jakoby Wydział krajowy na specjalnej sesji w sobotę, miał się zajmować sprawą gospodarki miejskiej. Otóż dowiadujemy się, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa.

Z politechniki. P. Łukasz Cyprjan Wacnik, rodem z Tarnopola złożył II egzamin państwowy na politechnice lwowskiej.

Okres 25 lat pracy ciągłej i wytrwałej przy kaszcie zecerskiej, pracy, jak wiadomo żmudnej, wymagającej nietylko fizycznego, ale i umysłowego natężenia — zasługuje na uznanie, zwłaszcza w tak niewdzięcznym zawodzie, jakim jest zawód pracowników drukarskich, których odznaczenia, tytuły, zaszczyty i pensje nie bywają udziałem.. A jeśli pracownik taki przez ten długi lat szereg współdziała uczciwie, wiernie i wytrwale w jednym zakładzie, — o ileż więcej na wyraz szczerego uznania zasługuje? W dniu wczorajszym obchodził taki jubileusz pracy swej w zawodzie drukarskim, p. Stanisław Anczarski, zajęty od lat 25 stale przy składaniu „Dziennika Polskiego". Z tej to okazji, jubilatowi, który tak wiernie trzymał się naszego pisma, redaktorowie i właściciele wręczyli w dniu wczorajszym stosowny upominek z życzeniami, w obecności całego personalu drukarni i grona współpracowników „Dziennika". Towarzysze sztuki drukarskiej, pracujący wspólnie z jubilatem, ze swej strony złożyli p. Anczarskiemu podarek jubileuszowy, a liczne i serdeczne przemowy okolicznościowe, dopełniły piękną domową uroczystość, poświęconą uczczeniu cichej, a rzetelnej pracy.

Towarzystwo prywatnego gimnazjum żeńskiego otwiera z dniem 1 września 1903, drugą klasę swego zakładu. Warunki przyjęcia do klasy I, są: 1) Uczenica musi do końca grudnia r 1903 mieć ukończonych 10 lat; 2) musi poddać się egzaminowi wstępnemu według norm obowiązujących w gimnazjach państwowych. Egzamin odbędzie się w 2 terminach: z końcem czerwca i z początkiem września. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja zakładu przy ulicy Chorążczyzna l. 17—19 (Dom naftowy) I p, III schody, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 4—5; tam również można otrzymać wykaz wymagań przy egzaminie wstępnym, oraz zasięgnąć wszelkich informacyj.

Klub miłośników sztuki fotograficznej we Lwowie, odbył dnia 26 lutego br. swe doroczne walne zgromadzenie, na którem wybrano do wydziału na rok 1903: przewodniczącym dra Henryka Mikolascha, zastępcą przewodniczącego p. Ferdynanda Włoszyńskiego, sekretarzem p Józefa Świtkowskiego, skarbnikiem Rudolfa Hubera, bibljotekarzem Stanisława Lachowskiego, nadto dra Norberta Liliena, zaś zastępcami wydziałowych pp.: Adolfa Skodę i Edmunda Czaykowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano Władysława Stronera i Artura Kościckiego. Klub przygotowuje w roku bieżącym wielkę wystawę prac fotograficznych z udziałem wszystkich amatorów polskich, których wielka liczba już teraz prace swoje na wystawę zgłosiła.

Kościół św. Elżbiety. Konkurs architektoniczny na kościół św. Elżbiety, który jak wiadomo — ma stanąć we Lwowie na Grodeckiem, na placu tzw. Solarni, zostanie wkrótce już rozstrzygnięty. Termin nadsyłania prac już upłynął, a nadesłano ich ogółem 19, pomiędzy któremi mają być podobno niektóre wspaniałe, plon więc konkursu zapowiada się obficie. Kościół św. Elżbiety, przypominamy to, ma służyć całej Gródeczczyźnie, tj części miasta od kolei, pozbawionej dziś kościoła, a obszernym będzie tak, aby bez ścisku mógł pomieścić conajmniej 2000 osób, co się równa prawie obszerności kościoła bernardyńskiego.

Nagród w obecnym konkursie jest trzy: I 4000 koron II 3000 koron i III 2000 koron. Prócz tego sześć prac zakupionych będzie po 800 koron. Komisji wolno albo wszystkie trzy nagrody zrównać, albo ustanowić dwie pierwsze nagrody a jedną drugą, lub odwrotnie jedną pierwszą a dwie drugie. Obrady „jury" konkursowego, w którem oprócz 12 zaproszonych sędziów konkursowych biorą udział: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraju hr. Andrzej Potocki i arcybiskup ks. Bilczewski, zaczną się prawdopodobnie już 15 bm. Celem dania możności wszystkim sędziom gruntownego zaznajomienia się z wszystkimi projektami, urządzona z nich będzie wystawa, dostępna aż do rozstrzygnięcia konkursu tylko członkom „jury", po konkursie zaś także dla publiczności.

Uwolnienie od podatków. Wydział krajowy uwolnił cegielnię parową i fabrykę wyrobów glinianych „Karol", Marji Klobassa Zrenckiej i Stefana hr. Goetzendorf Grabowskiego w Polance pod Krosnem, od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, na czas od 1 stycznia 1903 do 31 grudnia 1912.

Zdrowotność Lwowa. W ostatnim tygodniu stwierdzono we Lwowie urzędownie 2 wypadki odry, 5 szkarlatyny, oraz 1 wypadek duru brzusznego i również jeden wypadek śmierci, 1 wypadek (zamiejscowy) tyfusu plamistego, 9 wypadków krztuśca 5 wypadków płonicy (dyfterji), z których jeden śmiertelny, w końcu 19 wypadków ostrej influencji.

Ruch pocztowy. W miesiącu styczniu 1903 nadano na poczcie lwowskiej: w poczcie listowej 3, 40.081 posyłek, nadeszło zaś 2,215.832. W poczcie wozowej nadano posyłek 47. 07; nadeszło 1 .962. W ruchu kasowym wpłacono 4,33 .194 k. 41 h; wypłacono 5,328.122 k. 35 h. W telegraficznym nadano depesz 16.013, nadeszło 18.100, przetelegrafowano (transito) 151.530 depesz. Ruch telefoniczny przedstawia się w miesiącu styczniu następująco: a) w sieci miastowej było rozmów telefonicznych 91 567 na 781 abonentów; b) w sieci międzymiastowej rozmów 1588 na 91 abonentów.

Z wystawy korespondentek. Wystawa prac nadesłanych na konkurs korespondentek potrwa do 10 bm. włącznie.

W kasie wystawy będą wypłacane pieniądze za bilety na odczyty M Konopnickiej od godziny 10 rano do 5 popołudniu.

Pieniądze za bilety niezwrócone w oznaczonym terminie, zostaną przeznaczone na pokrycie wydatków urządzenia odczytów.

Na Tow. szkoły ludowej. Koło pań we Lwowie Towarzystwa szkoły ludowej, ogłasza, że z puszek Koła wybrano według ostatniej listy 168 kor. 86 gr

Przeciw przekupstwom. Głośne w ostatnich czasach procesy o przekupstwo przeciw urzędnikom manipulacyjnym przydzielonym do starostw, którym dla braku sił konceptowych, przydzielano referaty rekrutacyjne, zniewoliły prezydjum namiestnictwa do wydania wszystkim starostwom polecenia, aby referaty wojskowe przydzielano stale urzędnikom konceptowym. W rozporządzeniu tem wzywa prezydjum namiestnictwa starostów, aby donieśli do 3 dni komu powierzono referat wojskowy.

Kradzież w ruskiem seminarjum. Przez mur od ulicy Sykstuskiej dostali się w tych dniach złodzieje do gmachu seminarjum ruskiego we Lwowie i okradli zarządcę gmachu p. Michała Kowalskiego, z garderoby. Szkoda wyrządzona przez złodzieji wynosi przeszło 300 kor.

Pomoc dla Doliny. Komitet ratunkowy dla pogorzelców Doliny, zawiązany pod przewodnictwem p. Hipolita Zaremby, w obec straszej nędzy, jaką cierpią pogorzelcy, zwraca się do ogółu z gorącą prośba o nadsyłanie miłosiernych datków. Upoważnionym do odbierania datków, jest skarbnik komitetu p. Stanisław Kotlowski, lekarz w Dolinie.

Na szubienicę. Trybunał w Brzeżanach skazał w tych dniach na karę śmierci przez powieszenie Michała i Jana Seniszynów z Ujazd wa. Obaj zbrodniarze skazani dopuścili się zbrodni uduszenia, następnie powieszenia w stodole na belce własnego ojca.

Jubileusz koronacyjny Leona XIII. Podczas uroczystości jubileuszowych w Rzymie w bazylice św. Piotra, przy trybunach, ustawionych w bliskości tronu papieskiego w absydzie kościoła pełnili służbę tajni szambelanowie papiescy „di spada e cappa", pomiędzy nimi dwóch Polaków: Jan Biszping z Litwy, mianowany świeżo szambelanem i Izydor Czosnowski, zamieszkały stale w Rzymie.

Nowe wybory do rady powiatowej w Brzeżanach odbędą się z grupy gmin wiejskich 2 kwietnia, z grupy miast 6 kwietnia, a z grupy większych posiadłości 8 kwietnia.

Podania o przypuszczenie do egzaminu dojrzałości w seminarjum żeńskiem we Lwowie, mają być wnoszone do dyrekcji tego zakładu najdalej do 30 b. m.

Kobieta sekundarjuszem szpitala. Wydział krajowy nadał pani dr. Zofji Moraczewskiej, tytuł sekundarjusza przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

Tyfus plamisty. W Zagrobeli pod Tarnopolem, wymarła cała rodzina na tyfus plamisty. Jest to rodzina włościańska: mąż, żona i dziecko. Ojciec chorował 8 dni, matka i dziecko po 2 dni.

Pogłoski o ustąpieniu gabinetu węgierskiego. W kuloarach sejmu węgierskiego krążą teraz jak najfantastyczniejsze pogłoski: „Poinformowani" z obozu opozycji opowiadają, że Szell i Fejervary zamyślają w najbliższym czasie ustąpić, bo jeden i drugi w sprawach wojskowych są zgodni i muszą albo razem zostać, lub razem upaść. Utrzymują, że ministerstwo „Apponji" z narodowościowemi koncesjami w sprawach armji wprowadzą porządek w parlamencie. Także i w kołach rządowych krążą pogłoski o kombinacji gabinetu. Według tych, gabinet Apponji'ego jest niedopuszczalny, natomiast jako następcy Szella, mieliby szanse w pierwszym rzędzie prezydent izby magnatów hr. Albin Csaky, a w drugim były minister najwyższego dworu br. Juljusz Andrassy.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 8-go, godzina 7 rano notują: Haparanda +7·0, Wiedeń +3·0, Pola +10·0, Budapeszt +5·0, Florencja +8·0, Biarritz +6·0, Paryż +2·0, Monachjum +1·0, Berlin +1·0, Memel +1·0, Wilno +2·0, Bregencja +1·4, Gorycja +8·7, Rzym +6·8, Petersburg —0·1, Moskwa —1·5, Abazia +10·4, Lussin piccolo +9·4. Nizza +6·0.

Maksimum ciśnienia powietrza, istniejące na południowym zachodzie podwyższyło się jeszcze i rozszerzyło w formie klina ku Europie środkowej. Pogoda w zachodnich okręgach Austro-Węgier jest przeważnie pochmurna z opadami, na wschodzie więcej jasna i sucha. Temperatura w ogóle blisko zera. Prognoza: Zmiennie chmurno, nocami przymrozki.

Z kraju.

Jarosław. (Ogień.) W budynku polskiej bursy im. Kopernika, wybuchł 8 bm. ogień sufitowy wskutek zatlenia się belków umieszczonych w ścianie komina. Rano gdy młodzież szkolna udała się do kościoła, runęły podsiebitki na siennik, który buchnął płomieniem, a równocześnie ogień objął wiązanie dachowe. Wskutek dymu wydobywającego się z okien dachowych, zaalarmowana straż miejska, w kilka minut przybyła i pod kierownictwem naczelnika p. Kłapkowskiego ogień ugasiła. Przez wyrębanie sufitu i potrzebę zaciągnięcia nowych belek, ponosi bursa dotkliwą szkodę, co powinno być bodźcem dla jarosławskiej publiczności do tem liczniejszego udziału w koncercie, jaki się odbędzie 15 bm. na dochód bursy.

Niepołomice. (Straszny wypadek z bronią) W Staniątkach, miasteczku w pobliżu Niepołomic położonem, wydarzył się dnia 6 marca straszny wypadek. Organista tamtejszy Wojciech Wicher, bawiąc się strzelbą o której nie wiedział, że jest nabitą, skierował ją do 20 letniego Mikołaja Dubasa, pomocnika ogrodniczego ze Staniątek, a widząc, że nie ma kapzli na panewce, przyłożył do niej, chcąc Dubasa zastraszyć, zapaloną zapałkę. W tej chwili strzelba wypaliła, kładąc na miejscu trupem nieszczęśliwą ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Przemyśl. (Kościół dla wojska.) Stary kościół pojezuicki przy ul. Katedralnej przedstawia dziś istną ruderę, jak również przytykający do niego budynek, w którym mieściło się dawniej gimnazjum. Rząd miał zamiar tak kościół, jak i ów budynek zburzyć, a na ich miejsce postawić nowe gr. kat. seminarjum duchowne. Tymczasem ks. biskup Pelczar czynił starania, by stary kościół odrestaurować i by w ten sposób przybył miastu jeden kościół więcej któryby był oddany dla wojskowości. Zabiegi ks. Pelczara wydały rezultat pomyślny, gdyż rząd zgodził się na odrestaurowanie kościoła, a nadto oddał do użytku biskupstwu i stary budynek gimnasjalny, który również zostanie odrestaurowany. W budynku tym mieścić się będzie na piętrach przytulisko dla księży emerytów, założone przez księdza biskupa Pelczara, w parterze zaś drukarnia, którą niedawno zakupił ks. Pelczar po znanej firmie M. Dzułyńskiego i sp. Drukarnia uzupełniona zostanie nowemi składnicami i maszynami. W drukarni tej prócz kościelnych druków potrzebnych dla całej djecezji przemyskiej, drukować się będą wszelkie dzieła wydawane przez księży w djecezji przem., oraz pisma ulotne, broszury i gazety.

(Filja gimnazjum) Z początkiem roku szkolnego 1903/4 otwartą tu zostanie na „Zasaniu" filja polskiego gimnazjum z pierwszemi czterema klasami.

Stryj. (Raut na ochronkę św. Józefa.) Towarzystwo Panien „Prządki Marji", czuje się w obowiązku złożenia publicznej podzięki łaskawym uczestnikom rautu na dochód „Ochronki sierót św. Józefa w Stryju urządzonego dnia 12 lutego br. Za sukces co przeszedł oczekiwania, wdzięczność należy się p. br. Bruckmanowej za jej śliczne wykonanie „Erlkönig" Liszta, młodziutkiej p. M. Kubelkówne za miluchną deklamację, p. Majerowej za artystyczny śpiew, p. S. Szawłowskiemu za porywającą pełną uczucia grę na fortepianie. Nie mniejszą wdzięczność składa się paniom komitetowym i paniom, które łaskawie zajmowały się bufetem nie szczędząc w swojej nieocenionej dobroci darów pracy pełnej poświęcenia.

W tanecznej części rautu największe zasługi ponosi p. Kirchner, który jako dzielny wodzirej, hetmanił wirującym ochoczo aż do świtu. I tym gościom łaskawym, co nie gardzili bufetem, a dla nadobnych kwieciarek nie skąpili grosza, wszystkim i każdemu z osobna serdeczne „Bóg zapłać".

Dochód był stosunkowo bardzo znaczny, bo po odtrąceniu koniecznych wydatków zostało dla biednych sierót gotówką 301 k. i 40 h.

* **Ogólnie wydają** Mauthnera impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

* **Zakład techniczno-dentystyczny,** p. L. Wiktora już został otwarty na placu Halickim l 7.

* **Z kasyna miejskiego.** We czwartek 12 i w sobotę dnia 14 marca b. r. przedstawienie amatorskie „Skrzypki czarodziejskie" i „Małżeństwo przy latarniach". Początek z uderzeniem godziny 7 wieczorem. Bilety do nabycia od dziś

* **Młodzież przy pracy.** W Tow. akad „Związek" ukonstytuowały się następujące Kółka:

Kółko literackie, którego przewodniczącym obrano kol. Maksa Landaua, sekretarzem zaś kol. Marka Altena.

Kółko społeczne z przewodniczącym kol. Aleksandrem Maudlem i sekretarzem kol. Józefem Luftem.

Kółko technickie z przewodniczącym kol. J. Berggrün, sekretarzem kol Herman Sokal.

Kółko artystyczne, którego przewodniczącym jest kol. Emil Silberstein, sekretarzem kol. Norbert Immerdauer.

* **Walne zgromadzenie** członków Banku dla ubezpieczeń i przemysłu, odbędzie się dnia 19 marca b r. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Banku przy ulicy 3 maja l 7 we Lwowie. Na porządku dziennym między innemi wniosek rady nadzorczej o rozwiązanie i likwidację Stowarzyszenia i wybór komisji rewizyjnej, oraz likwidatorów. Gdyby zgromadzenie dnia 19 marca b m. nie przyszło do skutku, następne odbędzie się dnia 22 marca.

* **Zgromadzenie tygodniowe** członków Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się we środę, d. 11 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Chorążczyzna l. 17, Na porządku dziennym: Odczyt p. Romana br. Gostkowskiego, prof. szkoły politechnicznej: „O opaleniu ropą lokomotyw".

* **Komisja zarobkowa i lekcyjna.** W łonie Tow. „Bratniej pomocy" słuchaczów politechniki zawiązała się komisja zarobkowa i lekcyjna, której celem niesienie pomocy ubogim kolegom przez wyszukiwanie odpowiednich zajęć. Komisja zwraca się z prośbą do wszystkich pp. inżynierów, dyrektorów, biur technicznych, profesorów i wszystkich w ogóle, którzy jakiekolwiek zajęcie biórowe czy techniczne, czy to lekcję dać mogą aby do niej udawać się raczyli. Adres: „Komisja zarobkowa i lekcyjna" Tow. „Bratniej pomocy" słuch. polit | Lwów — politechnika

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla Ludwiki R hafciarki, złożyli w dalszym ciągu pp.: Rabiasz z Polanki 2 kor, Zabłocka z Bereżnicy król. 2 kor, N. N. ze Lwowa 2 kor., A. Borowski z Zakopanego 4 kor., A. B. z Mostów wielkich 6 kor. 40 hal

DZIENNIK POLSKI

wychodzi dwa razy dziennie

i kosztuje miesięcznie

2 kor. we Lwowie

2 kor. 50 h. na prowincji.

Z dwurazową wysyłką **3** kor.

Dla naszych abonentów.

Chcąc abonentom naszym ułatwić nabycie tanich a dobrych książek, odstępujemy im, dopóki niewielki zapas starczy, następujące dzieła po cenach wyjątko zniżonych:

Serja I. (Powieści i nowelle): Fogazzaro „Dawny światek", Gawalewicz „Majster do wszystkiego", Włast „Opowiadania z okolic Słuczy", Miciński „Nauczycielka", Rystan „Jerk", Żuławski „Pax", Begrowski „Szkoła Kwintyna. Razem 7 książek, zamiast ceny księgarskiej 12 koron 20 hal, tylko 7 koron.

Serja II. (Powieści i nowelle): Jirasek „Raj świata", Sewer „W kleszczach", Neumanowa „Baśnie wschodu". Dwie nowelle Czaszki (Tad. Rittner) „Dora", Górski „Bibljoman", Grabowski „Przed laty". Razem 7 książek, zamiast ceny księgarskiej 10 kor., tylko 6 kor.

Serja I i II razem tylko 12 kor.

Serja III. (Dzieła historyczne): Siarczyński „Dzień 3 Maja 1791", „Rys historyczny kampanji ks Józefa Poniatowskiego (1809)", Wodzicki „Pamiętniki prezydenta Rzeczypospolitej krakowskiej", Wysocki „Pamiętniki kampanji węgierskiej 1848 roku", Kołaczkowski „Henryk Dąbrowski" (z illustr.), Lichocki „Pamiętniki prezydenta m Krakowa z czasów Kościuski", Szajnocha „Pisma" 2 tomy (str. 880), Wodzicka „Eliza Radziwiłłówna i Wilhelm I" (z illustr), Wybranowski „Ongi w dworach". Razem 10 tomów, zamiast ceny księgarskiej 21 kor. 10 hal., tylko 13 kor.

Serja IV (Rozmaite): Gawalewicz „Poezje" (z illustr. Stachiewicza), Pieniążek „Słomiany wdowiec" komedja, Echegaray „Gateotto" dramat, Tarnowski St. br. „Kolendy". Tenże „O Rusi i Rusinach", Tenże „Leon XIII", Łoziński „Tłum" studjum. Razem 7 książek, zamiast ceny księgarskiej 8 kor. 80 hal., tylko 5 kor.

Serja III i IV razem tylko 16 kor.

Wszystkie cztery serje razem, zamiast ceny księgarskiej 52 kor. 10 hal tylko 26 kor.

Zamawiać można tylko kompletne serje. Przy zamówieniu wystarczy podać numer serji, oraz należy równocześnie przesłać należytość Administracja „Dziennika Polskiego" we Lwowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek „Markiz de Priola", sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana, przełożyła z francuskiego Wanda Nałęczówna.

Jutro we wtorek „Tosca", opera w 3 aktach G. Puccini'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

W środę „Markiz de Priola", sztuka.

We czwartek „Tosca", opera.

Z teatru „Tosca", prześliczna opera Pucciniego, która na dwóch pierwszych przedstawieniach ogólnie się podobała, daną będzie w tym tygodniu, we wtorek i we czwartek, z udziałem pani Korolewicz-Waydowej, pp: Augusta Dianni, Szymańskiego i Jeromina, zaś „Markiz de Priola" po raz trzeci w środę, a w nim przedostatni występ p. Kamińskiego, przed wyjazdem na urlop.

„Mieszczanie". Gorkiego, to wyborne studjum duszy dzisiejszego społeczeństwa w Rosji, cieszą się na scenie naszej trwałem powodzeniem. Wczoraj wystawiono sztukę po raz dziewiąty z rzędu przy zapełnionej sali. W obsadzie ról zaszła zmiana o tyle, że postać studenta Piotra odtworzył po p. Nowackim p. Stanisławski, niestety w ostatnich czasach bardzo rzadko widywany na scenie. Kreacja ta wyszła w grze p. Stanisławskiego bardzo plastycznie i uwydatniła wiele subtelnych odcieni, których nie widzieliśmy w grze poprzednika. W repertoarze ról p. Stanisławskiego kreacja ta będzie niewątpliwie jedną z popisowych, a świadczy pochlebnie o pracy i rozwoju talentu młodego artysty. Kl. K.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. W poniedziałek, 9 marca, koncert prof. Konserwatorjum lwowskiego, p. Vilema Kurza.

We wtorek, 10 marca koncert symfoniczny, ze współudziałem Seweryna Eisenbergera, pianisty. Program: I. 1 Schumann: Uwertura „Manfred"; 2. Schumann: Koncert A-mol, z tow. ork. odegra S. Eisenberger. II. Beethoven: Symfonja nr. 8 F dur. III. 1. a) Chopin: 1. Nocturn Cis mol, 2. Scherzo H mol; b) Poldini: Etuda A dur; c) Rubinstein: 1. Mazurka, 2. Trepak, odegra S. Eisenberger; 2. Zarembski: 2 tańca galicyjskie (w instrumentacji H. Melcera). Kapelmistrz: Henryk Melcer.

We czwartek, 12 marca i w sobotę, 14 marca, wielkie koncerty filharmoniczne, ze współudziałem Selmy Kurz, nadwornej śpiewaczki, primadonny opery wiedeńskiej.

Setny koncert. Otwarta 27 września 1902 Filharmonja nasza doczekała się już pięknej uroczystości. W sobotę odbył się setny z kolei koncert, a nastręczył publiczności naszej miłą sposobność do wyrażenia uznania i sympatji dla dzielnego twórcy i kierownika instytucji, p. Ludwika Hellera. Po pierwszej produkcji orkiestry, publiczność, która przepełniła salę, głośnymi okrzykami i oklaskami zażądała wejścia dyrektora na estradę, a gdy się na niej ukazał, urządziła mu hučzną owację. Wręczono p. Hellerowi sześć wspaniałych wieńców od dyrektorów orkiestry, od jej członków, oraz od przyjaciół i publiczności. Jeden z tych wieńców, srebrny, a wykonany bardzo artystycznie, pokrywały karty wizytowe nadesłane z miasta i kraju w imponującej liczbie 3 600. Zasłużona ta owacja świadczy o szczerem uznaniu, jakie tak szybko zdobyła sobie Filharmonja lwowska wśród muzykalnej ludności stolicy.

Z teatru ludowego. Wczoraj odegrano po raz drugi bardzo wdzięczną sztukę Bolesławicza p. t. „Zaręczyny Rózi", przyjętą tak sympatycznie przez całą krytykę lwowską. Sympatja ta udzieliła się także i publiczności, czego najlepszym dowodem jest, iż stawiła się nader licznie na przedstawienie. Sztuka ta, o bardzo szlachetnej tendencji, osnuta na małomieszczańskich stosunkach lwowskich, jest umyślnie napisana dla teatru ludowego i swemu celowi najzupełniej odpowiada. Spodziewać się należy, iż p. Bolesławicz nie ustanie w pracy i niebawem wystąpi z czemś nowem, dokładając bodaj w ten sposób cegiełkę do budowy wspaniałego przybytku oświaty ludowej.

„Dobrobyt". Dwutygodnik ekonomiczno społeczny, organ Związku galic. kas oszczędności pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego, wyszedł numer 5 i zawiera następujące artykuły: Opodatkowanie kwot z funduszów rezerwowych kas oszczędności na cele publiczne ofiarowanych. — Reforma waluty. — Przegląd finansowy. (Z targów pieniężnych. — Z targu dewiz. Rezultaty konwersji. — Z targu walorów lokacyjnych. — Spekulacja giełdowa.) Tow. budowy wagonów w Sanoku. — Sprawozdanie z podróży dla obznajomienia się z manipulacją kas oszczędności w Austrji i Niemczech przez Z Szulakiewicza. — Notatki. Wypłata kuponów. Amortyzacje. — Dział asekuracyjny (Memorjał, wniesiony do wydziału krajowego przez wszystkie tow. asekuracyjne austrjackie w sprawie B ryslawia. — Pożary w kraju). — Kursa porównawcze giełdy wiedeńskiej.

List pasterski ks. arcybiskupa Bilczewskiego „W sprawie społecznej", wyszedł w osobnej książkowej odbitce i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. — Dochód z rozsprzedaży, przeznaczony na Małe seminarjum.

„Konrad Wallenrod" w Medjolanie. W medjolańskim teatrze „La Scala", ogólny zachwyt budzi opera pt „Litwini", napisana na tle poematu Mickiewicza „Konrad Wallenrod". Opera ta, nie jest nowością. Gdy w r. 1875 kompozytor Amilcare Ponchielli, nieśmiertelny autor „Giocondy", wystawił „Litwinów" po raz pierwszy w „La Scali", ówczesna dyrekcja, nie wiadomo, z jakiej przyczyny, skróciła operę przez usunięcie kilku aryj i scen. Obecnie syn znakomitego kompozytora, utalentowany muzyk, Francesco Ponchielli, znalazł wśród autografów ojca, niegrane dotąd nigdy ustępy z „Litwinów" i ofiarował słynnemu wydawcy Ricordi, który je niezwłocznie teatrowi „La Scala" kazał wykonać. Krytyka unosi się nad pięknością i bogactwem muzyki, ilustrującej rozpacz Aldony w chwili, gdy wodzowie germańscy ciągną do Marienburga aby zabić jej męża. Pięknym jest także duet Wallenroda z Aldoną.

Zabytki przeszłości. Architekt krakowski p. Jan Sas Zubrzycki wydał ozdobne licznemi podobiznami dzieła „Miasto Jarosław i jego zabytki" i w niem opisał szczegółowo budowlane zabytki miasta, z których wiele chyli się ku upadkowi. Staranne opracowanie i barwne przedstawienie podnoszą wartość i znaczenie dzieła. Historyk prof. Ignacy Rychlik przygotował do druku monografię jarosławskiego klasztoru PP. Benedyktynek, za czasów Józefińskich przemienionego na koszary i magazyny wojskowe. Na źródłach i wieloletnich badaniach troskliwych i krytycznych oparte dzieło będzie jednym klejnotem więcej w naszej historjografji.

Poparcie uczciwego wydawnictwa. Otrzymujemy następujące pismo:

Czem niegdyś dla włościan i mieszczan był „Dzwonek" Waler. Łozińskiego, czem później „Chata" Hołyńskiego — tem dzisiaj sądzę, jest „Nowy dzwonek", który wydaje w Krakowie ks. Dziurzyński. Nie znam ks. redaktora, ale jak Pismo św. mówi: Z owoców ich poznacie ich. Proszę wziąć do rąk którykolwiek numer „Nowego dzwonka" — jaki to pokarm zdrowy — ileż tam rzeczy budujących, pouczających, ciekawych! Czyta się to pismo i z pożytkiem i z prawdziwą przyjemnością, zwłaszcza, że i druk wyraźny i styl jasny i jędrny. To też gorą-

Szlafroki, ranne surduty, buciki i meszty ranne,
PARASOLE, LASKI,
KALOSZE Petersburskie i Amerykańskie.
Marcin Müller
plac Halicki 14 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie

co polecam to wydawnictwo, łaskawej uwadze wszystkich przyjaciół ludu.

Ks. Stanisław Gromnicki, prałat domowy Ojca św. w Buczaczu.

O dzierżawę teatru.

Wobec faktu, że miejska komisja teatralna opracowuje nowy projekt umowy o dzierżawę teatru, wniósł wczoraj na ręce prezydenta miasta, dra Małachowskiego, ofertę p. Ludwik **Heller**, były dyrektor teatru hr. Skarbka, obecnie dyrektor Filharmonji lwowskiej.

P. Heller proponuje warunki następujące na okres dzierżawny lat sześciu: Czynszu dzierżawnego opłacałby 24.000 koron rocznie, t. j. dziesięć razy tyle, ile proponuje komisja teatralna na nowe trzechlecie dla p. Pawlikowskiego; dalej obowiązuje się p. Heller opłacać pełną należytość za zużytą wodę i oświetlenie elektryczne, a z własnych funduszów ponosić koszta ubezpieczenia całego teatralnego inwentarza miejskiego, oraz opłacać podatek zarobkowy i dochodowy z przedsiębiorstwa.

Po upływie sześciolecia dzierżawy, odda p. Heller miastu na wyłączną i niepodzielną własność gminy miasta Lwowa bez żadnego zgoła wynagrodzenia, lub odszkodowania dla niego ze strony gminy: 1) całą swoją garderobę teatralną, składającą się z 3 000 kostjumów, minimalnej wartości 60 000 koron; 2) bibliotekę muzyczną, oszacowaną już przez wyznaczonego ze strony miasta rzeczoznawcę na 6 000 koron; 3) całą bibliotekę dramatu i komedji, wartości około 14 000 koron; 4) wszystkie instrumenty sprawione dla orkiestry Filharmonji, kosztem 7.600 koron.

Na zabezpieczenie oferowanych warunków obowiązuje się p. Heller złożyć gminie w dniu podpisania kontraktu kaucję w papierach wartościowych, lub gotówce w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego, t. j. 24 000 kor.

Co do strony artystycznej obowiązuje się p. Heller: oprzeć kierownictwo teatru na gruncie narodowym; w pierwszym rzędzie uwzględniać twórczość naszych polskich pisarzy; z obcej literatury wprowadzać na scenę tylko rzeczy pierwszorzędnej wartości; przeznaczyć poczestne miejsce klasycznej tragedji i dramatowi; w dni uroczystości narodowych dawać sztuki wyłącznie patrjotyczne; utrzymywać personal pierwszorzędnej jakości i uzupełnić istniejący dziś skład artystyczny brakującemi siłami; utrzymywać przez 4 miesiące w roku pierwszorzędną operę, złożoną wyłącznie z sił polskich; stworzyć stałą szkołę dramatyczną i utrzymywać ją własnym kosztem; stworzyć stałą szkołę chórów; w święta i niedziele dawać przedstawienia po najniższych cenach; zniżyć dotychczasowe ceny miejsc w teatrze; wznowić przedstawienia dla młodzieży szkolnej po najniższych cenach, złożone ze sztuk o podkładzie patrjotycznym i klasycznym; poddać się doradczym i nadzorczym zarządzeniom miejskiej komisji teatralnej.

Dalej oświadcza, że w razie objęcia teatru, prowadzić będzie równocześnie Filharmonję, ponieważ, zdaniem jego, te dwie instytucje, połączone w jednom ręku, nietylko nie mogą robić sobie konkurencji, lecz przeciwnie muszą i będą uzupełniać się ku podniesieniu poziomu estetycznego i artystycznego wykształcenia smaku i ducha szerszego ogółu.

W końcu podnosi p. Heller, iż wnosząc ofertę, czyni to na wyraźne żądanie przyjaciół swoich i zwolenników, tak z pośród członków rady, jakoteż z pośród bywalców teatralnych, którzy się zwrócili do niego, aby w sprawie teatru miejskiego, jako były dyrektor sceny skarbkowskiej, zaznaczył swoje stanowisko, a to w formie oferty. Uczynił przeto zadość żądaniu życzliwych mu osób, stając tem samem w razie ogłoszenia konkursu w rzędzie kandydatów na prowadzenie teatru miejskiego pod wyrażonymi powyżej warunkami.

Zgromadzenie obywateli Janowskiej dzielnicy.

W sali gimnastycznej szkoły miejskiej ludowej im. św. Anny, odbyło się wczoraj o 5 ej godzinie wieczorem zgromadzenie obywateli dzielnicy Janowskiej i Gródeckiej. Z grona członków rady miejskiej przybyli radni: Selepiński, Majerski, Rewakowicz, Czarnecki, Schleyen, Jonasz, Lerski, Blumenfeld, Thom, Platowski i Mokrzycki.

Przewodniczył radny m. dyrektor **Soleski**. O wyniku dotychczasowych starań obywateli janowskiego przedmieścia i o rezultatach wniesionych do rady m. petycji w sprawie podniesienia tego przedmieścia, referował p. **Kamienobrodzki**. Referent stwierdził, że rada miejska istotnie zadośćuczyniła częściowo żądaniom Janowszczan, niestety jednak do spełnienia ich życzeń w połowie bodaj, daleko jeszcze. Janowskiemu potrzeba tramwaju elektrycznego, kanały zbudowano dotychczas w dolnej części ulicy tylko — górna część pozbawiona ich zupełnie, gaz doprowadzono zaledwie do ul. Bema, szkołę uchwalono wprawdzie wybudować, ale buduje się ją nie w centrum Janowskiej ulicy, ale przy ul. Kordeckiego.

W odpowiedzi zabrał głos radny p. **Lerski**, tłómacząc, że „nie od razu Kraków zbudowany" i że to, co miasto w ciągu ostatnich lat kilku dla Janowskiego zrobiło, jest dowodem, że dzielnicą tą zajęła się rada szczerze, a zrobiłaby więcej jeszcze, gdyby w kasach miejskich były po temu fundusze. Co do szkoły przy ul. Kordeckiego, to upatrzono grunt pod nią umyślnie w miejscu, które znajduje się w połowie drogi między ulicami Janowską i Gródecką, by z obu ulic jednakowa do niej była odległość.

Radny p **Schlayen** upewnia, że pierwsza nowa linja tramwaju elektrycznego, jaka zbudowaną zostanie we Lwowie, będzie prowadzić do Rzeźni, druga zaś łączyć będzie Janowski cmentarz z śródmieściem.

W dalszym ciągu dyskusji nad potrzebami dzielnicy, zabierali głos pp. Seltenreich, Chyrowicz i Schuster.

P. **Śliwiński** atakuje ostro radę miejską i czyni wniosek o zwołanie ogólnego zgromadzenia lwowskich wyborców, przed którymi komisja lustracyjna zdałaby sprawę ze swych czynności.

Radny p. **Jonasz** zapatruje się na kwestję tramwaju elektrycznego na Janowskiem sceptycznie i jakkolwiek mu to nieprzyjemnie, twierdzi bez ogródek, że fundusze gminy na budowę w najbliższym czasie nie pozwolą. Miasto „odsapnąć" musi po miljonowych inwestycjach lat ostatnich.

Radny p. **Blumenfeld** oświadcza, że on jest członkiem komisji lustracyjnej, która wobec rezygnacji jej członków właściwie już nie istnieje, w swoim czasie zresztą, komisja ta zrobi odpowiedni użytek z zebranego przez się materjału.

W mocno ożywionej dyskusji, wzięli dalej udział radni Czarnecki, Lerski, Jonasz, Mokrzycki, Schleyen i pp. Schuster, Chyrowicz i Śliwiński, a wreszcie i sam referent p. Kamienobrodzki, który postawił w końcu następującą rezolucję:

Uprasza się radę miejską, by w jak najkrótszym czasie powiększyła sieć kolei elektrycznej i w pierwszym rzędzie wybudowała linję kolei elektrycznej od ul. Hetmańskiej przez ul. Jagiellońską, Krasickich, koło kościoła św. Anny, wzdłuż ul. Janowskiej do rogatki.

W dalszym ciągu w krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące przez p. Kamienobrodzkiego proponowane dalsze rezolucje:

Uprasza się radę miejską, by niezwłocznie przystąpiła do budowy kanału w górnej części ulicy Janowskiej i Błonnej.

Uprasza się radę miejską, by jak najprędzej zaprowadziła oświetlenie gazowe w górnej części ul. Janowskiej, Króla Leszczyńskiego i innych bocznych.

Uprasza się radę miejską, by dla górnej części przedmieścia Janowskiego i Gródeckiego, wybudowała szkołę ludową, gdyż z obecnie budującej się szkoły przy ul. Kordeckiego dzieci korzystać nie będą mogły.

Uprasza się radę miejską, by w jak najkrótszym czasie przeprowadziła połączenie przedmieścia Janowskiego z Gródeckiem przez przedłużenie ul. Króla Leszczyńskiego.

Uprasza się radę miejską, by postarała się o ustanowienie ekspozytury policji przy ulicy Janowskiej.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie pół do 9 wieczorem.

Izba Sądowa.

(Zamordowanie policjanta).

Lwów 9 marca.

Ciemny obraz wielkomiejskiego bagna przesuwa się dziś przed oczyma trybunału sędziów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiada dziewięciu wyrzutków społeczeństwa, banda zawodowych rabusiów i rzezimieszków lwowskich, stanowiących do niedawna postrach prawdziwy targowej publiczności.

Prokuratorja państwa oskarża Franciszka Wojciecha **Krzyżanowskiego**, 23 letniego muzykanta o to, że tenże we Lwowie dnia 17 października p. r. w zamiarze zabicia w ten sposób działał przeciw kapralowi policji Andrzejowi Kończakowi, że skutkiem tego śmierć Kończaka nastąpiła. Dalej oskarża prokurator Józefa **Ubyrę**, Adolfa **Grünera**, Hryńka **Gleja**, Ludwika **Kozowego**, Arona **Zimmermana**, Srula **Lindwurma**, Jana **Tyrana** i Władysława **Wojnowskiego**, zawodowych złodziei o to, że w krytycznej chwili skupili się obok kaprala Kończaka i wykonywaniu czynności urzędowych mu przeszkodzili. Prócz tego niektórzy z nich oskarżeni są jeszcze o drobniejsze przekroczenia.

Sprawę całą, przedstawia akt oskarżenia w sposób następujący:

Do straganu szewskiego Tomasza Skrzypka na pl. Misjonarskim, zbliżyła się w dzień targowy 17 października p. r. żona nauczyciela Marja Hilewiczowa ze swą służącą Marją Bleszyńską, by dla niej kupić buty. W tej chwili przystąpił do Hilewiczowej rzezimieszek lwowski Krzyżanowski i począł manipulować koło kieszeni obu kobiet a odepchnięty przez Hilewiczową, uderzył ją w twarz i chciał widocznie bić ją dalej, lecz odepchnięty przez Skrzypkę chwilowo się oddalił. Tymczasem, Hilewiczowa kupiła parę butów i wraz ze służącą odeszła. Wówczas Krzyżanowski podszedł ponownie do straganu Skrzypki i odezwał się doń: „niech się pan nie boi, ja wprawdzie ze złodziejstwa żyję, ale tylko pieniądze kradnę. „Po tych słowach oddalił się.

Wkrótce potem zobaczył Skrzypka w odległości kilkunastu kroków, jak jakiś wieśniak odtrącał Krzyżanowskiego krzycząc: „jużeś mi 8 reńsk. wyciągnął, daj mi spokój", na co Krzyżanowski począł jego bić po twarzy, a równocześnie i jego żonę i to tak silnie, że oboje byli mocno pokrwawieni. Tymczasem, Hilewiczowa, czekając na chodniku na swą służącą, która poszła podkuć swe buty, widziała, jak Krzyżanowski ustawicznie przeszukiwał kieszenie rozmaitym ludziom.

Po nadejściu służącej, udała się Hilewiczowa wraz z nią na poszukiwanie policjanta, a spotkawszy koło cerkwi św. Mikołaja, kaprala policji Kończaka, pełniącego tam służbę stójkowego i opowiedziawszy mu o zajściu, udała się z nim razem na plac Misjonarki, gdzie wskazała mu Krzyżanowskiego, otoczonego kilkunastu towarzyszami. Kapral przystąpił doń i biorąc za rękę odezwał się: „w imieniu prawa aresztuję ciebie." Na to Krzyżanowski ze słowami „co chcesz odemnie dziadu" rzucił się na Kończaka, uderzył go pięścią w pierś tak silnie, że mu aż oderwał półksiężyc, poczem Kończak podniósłszy półksiężyc z ziemi dobył szablę i ciął nią Krzyżanowskiego w lewe ramię. Krzyżanowski począł z Kończakiem szarpać się, w trakcie zaś tego krzyknął: „koledzy, czy was tu nie ma?" — na co nadbiegli jego towarzysze złodzieje: Ubyra, Grüner, Glej, Kozowy, Zimmermann, Lindwurm, Tyran i Wojnowski, obstąpili policjanta kołem z krzykiem „bij dziada" i złapawszy go, poczęli pchać do znajdującej się na placu barjery, by go ubezwładnić, przyczem Grüner uderzył go w twarz, a Zimmermann w bok.

Przy barjerze, udało się Krzyżanowskiemu przy pomocy towarzyszy wydrzeć Kończakowi szablę, a gdy ten rozbrojony zobaczył że nie podoła całej bandzie, wymknął się ze ściskającego go koła i począł uciekać w górę ul. Zamarstynowskiej. Za nim z okrzykiem „bij dziada" puścił się w pogoń z szablą w ręce Krzyżanowski na czele bandy, W odległości, już 30 kroków od barjery, dopadli śp. Kończaka Unyza, Glej i Wojnowski i przytrzymali go tu tak długo, aż nadbiegł Krzyżanowski, który go ciął szablą raz w głowę z taką siłą i zaciętością, że szabla zadźwięczała jak rozbite szkło, poczem uderzywszy go nią drugi raz jeszcze po mundurze, rzucił szablę i począł uciekać.

Gdy śp. Kończak po ciosie upadł na ziemię, przytrzymali go jeszcze chwilę Uhyza, Glej, Wojnarowski, Tyran i Kozowy. Uhyza uderzył go potem kułakiem kilka razy w bok, zaś Grüner w twarz, poczem napastnicy rozbiegli się.

Dla uniemożliwienia poznania go, Krzyżanowski uciekając po spełnieniu zbrodni, zdjął z siebie kołnierzyk i krawatkę i na bok odrzucił.

Przeniesiony do szpitala wojskowego kapral Kończak, umarł nazajutrz, a wedle wyniku sekcji zwłok przez lekarzy sądowych, powodem tej śmierci była płatowa rana na czaszce 11 cm. długa, zadana narzędziem, ze znaczną prowadzonem siłą, która to rana spowodowała pęknięcie tętnicy oponowej, czego dalszym skutkiem był krwotok, wewnętrzny ucisk śródczaszkowy i śmierć.

Przewodniczy rozprawie radca **Adamiak**, oskarża prokurator **Lewicki**, bronią oskarżonego sekretarz **Domiczek**, Wojnowskiego, sekretarz **Lewicki**, wszystkich zaś innych dr. **Leistyna**. Jako rzeczoznawcy lekarscy zasiadają lekarze sądowi: dr. **Obtułowicz** i dr. **Sieradzki** i lekarze psychiatrzy dr. **Maliszewski** i dr. **Kruszyński**.

Główny oskarżony Krzyżanowski, krępy młody mężczyzna o zdrowiem tryskającej mocno nieprzyjemnej twarzy, czuje się formalnie obrażonym poczynionymi mu przez prokuratora zarzutami, jakoby był zawodowym złodziejem i hersztem złodziejskiej operującej na placu Misjanarskim bandy. Za kradzież karany był on przecież po raz ostatni przed 10 laty jeszcze, w ostatnich czasach natomiast grywał on po szynkowniach i w „kapeli narodowej." Na plac Misjonarski poszedł sobie w dniu krytycznym ot tak z ciekawości tylko, ci zaś świadkowie, którzy zeznawali w sądzie, że widzieli go buszującego po cudzych kieszeniach kłamią, namówieni do tego przez policję.

O samym fakcie zarąbania własną jego szablą kaprala Kończaka, oskarżony nic powiedzieć nie może, jest on bowiem umysłowo chory i sam nie wie co robi, pamięta zaś to tylko, że go kapral zupełnie bez powodu aresztował. Wogóle cała obrona oskarżonego polega na gołosłownem twierdzeniu, że: „jestem obłąkanym", „cierpię na pomieszanie zmysłów", na pytanie zaś przewodniczącego, skąd on wie o tem i w jaki sposób obłąkanie to u niego się objawia, odpowiedzi dać nie umie. Wreszcie oświadcza przewodniczący, że sąd dla zbadania prawdziwości twierdzenia samego Krzyżanowskiego, że jest obłąkanym, oddał go był na 3 miesiące na obserwację do zakładu Kulparkowskiego, tamtejsi lekarze zaś orzekli zupełnie stanowczo że posiada on zupełnie normalne zmysły i tylko w celu uchronienia się przed odpowiedzialnością sądową bardzo nieudolnie, choć uparcie obłąkanie symuluje.

Drugi z rzędu oskarżony **Ubyra**, nie poczuwa się zgoła do winy, to zaś, co zeznali świadkowie w śledztwie, jakoby on przytrzymywał za ręce Kończaka, aby go Krzyżanowski wygodniej rąbać mógł szablą jest kłamstwem, namówili zaś świadków do takich zeznań ajenci policji Günsberg i Przestrzelski.

W czasie zarządzonej przez przewodniczącego 10 cio minutowej przerwy w rozprawie, była publiczność na dole w sieniach gmachu sądowego świadkiem drastycznej sceny. Oto wyczekujący na swoje przesłuchanie jako świadek ajent policji Przestrzelski, zauważył w tłumie publiczności niejaką Młotkównę, która groziła śmiertelną zemstą złodziei tym świadkom, którzyby na niekorzyść oskarżonego Grünera, jej kochanka, zeznawali. Przestrzelski aresztował ją i chciał wyprowadzić. Młotkówna położyła się na schodach jednak i iść nie chciała. Dopiero dwaj wezwani przez ajenta kaprale policji zdołali szamocącą się kobietę wyprowadzić ze sądu i odstawić na policję.

(Sprawa przekupstwa przy maturze).

Czerniowce 9 marca.

W półroczu letniem 1902, rozeszła się między uczniami w Czerniowcach wieść, że od profesora języka greckiego, Skobielskiego, dostać można z góry pytania maturzyckie. Gdy 2 lipca z. r., uczeń VIII klasy Emil Jarmołowicz odwiedził swego kolegę Leona Buchbindera, znalazł na stole tegoż drukowany przekład Oddyssei, 24 pieśń, przyczem zauważył, iż książka ta przeciętą była tylko w jednem miejscu. Na zapytanie, odpowiedział Buchbinder zupełnie szczerze, iż profesor Skobielski kazał mu się przygotować z 24 pieśni od 50 wiersza, a oprócz tego nauczyć się ma z realjów o 9 muzach. Jarmołowicz opowiadał o tem profesorom Klemowi i Semace.

Przy maturze w dniu 5 lipca 1902 pytał Skobielski Buchbindera rzeczywiście z 24 pieśni Oddyssei od 57 wiersza i o 9 muzach, z czego wynikało, że Buchbinder pytania te otrzymał od Skobielskiego. Podczas śledztwa dyscyplinarnego w dniu 7 lipca 1902 zeznał jako świadek Buchbinder, że ojciec jego Jakób przed maturą przyniósł mu kartkę, na której napisane było: „Z greki — Oddyssea Homera, pieśń 24, od wiersza 57, 30 do 40 wierszy, dalej 9 muz". Przytem zeznał, że i jego kolega Amster otrzymał od Skobielskiego pytania.

Słuchany następnie podczas śledztwa dyscypl. dnia 14 lipca i podczas rozprawy karnej w dniu 8 września zmienił Leon Buchbinder swoje zeznania (w obawie przed karą) i oświadczył, że nie wie o niczem. Tak samo zeznał jego ojciec Jakób. Wytoczono im proces za złożenie fałszywych zeznań.

Obecnie udało się dowieść niewinności obu podsądnych, albowiem pierwotnie zeznali oni nie jako świadkowie, ale jako obwinieni.

Wobec tego obu podsądnych uwolniono od winy i kary.

Kronika polityczna.

— Według informacji „N. fr. Presse" Austro Węgry za przykładem Rosji ustanowiły teraz także konsula z Mitrowicy. Konsulem tym mianowany został dotychczasowy wicekonsul w Antivari Zambaur. Zażądane od Turcji „exequatur" już nadeszło i nowy konsul znajduje się już w drodze do Mitrowicy. Ustanowienie austro-węgierskiego konsulatu w tem mieście było konieczne nietylko dla zapewnienia powagi Austro-Węgier w tych stronach, lecz także dla kontroli nad przeprowadzeniem zaleconych Turcji reform.

Głosy publiczności.

Wyjaśnienie. Chcąc położyć koniec ostateczny długoletniemu nieporozumieniu, które tożsamość imienia i nazwiska powoduje, oświadczam niniejszem, że Wacławem Wolskim z Warszawy, autorem znanych sonetów, pomieszczanych we wszystkich niemal polskich czasopismach — nie jestem.

Wacław Wolski, inżynier
i wydawca „Słowa Polskiego"
we Lwowie

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rocznica styczniowa.

Cieszyn (Tel. pryw.) Wczoraj odbył się tu uroczysty obchód 40-tej rocznicy powstania z r. 1863. Na uroczystość przybyło grono Sokołów z Krakowa w liczbie 30. Obchód rozpoczął się przemówieniem prezesa Sokoła krakowskiego p. Turskiego, poczem nastąpiły produkcje muzyczne i wokalne. Poeta Kubisz wygłosił własny wiersz, zastosowany do uroczystości. Na zakończenie odegrano „Dramat jednej nocy" Aurelego Urbańskiego.

Po wieczorze odbyła się na cześć gości uczta; szereg toastów rozpoczął poseł Michejda. Goście krakowscy odjechali o 2 w nocy.

Zaburzenia w Madrycie.

Madryt. Z okazji wyborów do rad generalnych przyszło do zaburzeń. W Madrycie uwięziono dwóch przewodniczących komisji wyborczej, a dwóch innych uciekło, grożąc rewolwerami. W Barcelonie przyszło także do rozruchów.

Budapeszt. Zmarł tu b. prezydent gabinetu Bitto.

Trewir. Z kazalnicy ogłoszono wczoraj, że pismo biskupa Koruma przeciw posyłaniu dzieci katolickich do utrakwistycznej szkoły, należy uważać za niebyłe. Wedle głosów dzienników, należałoby to uważać za skutek bezpośredniej interwencji Watykanu.

Poznań. (Tel. pryw.) Piąty senat cywilny uwzględnił odwołanie się pewnego świadka Polaka, którego ukarano za to, że nie zeznawał po niemiecku.

KRONIKA
z ostatniej chwili.

Komisarz policyjny — w policyjnym areszcie. P. n K., adjunkt sądowy, spotkał się z piątku na sobotę w nocy w jednej z pierwszorzędnych lwowskich kawiarni z młodym eleganckim mężczyzną, który przedstawił mu się jako komisarz policji. Obaj spędzili wesoło razem noc całą, i dopiero kiedy się rozeszli, spostrzegł p. K. brak złotego zegarka z takimże łańcuszkiem i wisiorkiem, wartości 400 kor.

Poszukiwania zadraśnionej w swej ambicji policji, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem wczoraj bowiem, agent policji Przestrzelski wyśledził i przyaresztował owego „komisarza policji" w osobie kamerdynera bez zajęcia Andrzeja Wilka. Znaleziono przy nim jeszcze skradziony łańcuszek bez zegarka już jednak i bez wisiorka, które tymczasem złodziej zdołał już spieniężyć.

Wobec tego, że przy aresztowanym znaleziono mnóstwo bankowych kartek zastawniczych na różne precjozy, zachodzi podejrzenie, że Wilk, który zresztą dalszych o sobie szczegółów uparcie odmawia, jest członkiem międzynarodowej złodziejskiej bandy. Na razie osadzono „pana komisarza" w aresztach policyjnych.

Odczyt. Wczoraj wygłosił w Krakowie hr. Wojciech Dzieduszycki, odczyt o Mikołaju z Kuzy, sławnym filozofie scholastycznym z XV wieku; Prelegent mówił wobec licznie zebranej publiczności, przeważnie pań i skreślił obszernie dzieło wymienionego filozofa pt „Łyżka".

Rozmaitości.

Pożar w hotelu. Z Ameryki nadchodzi wiadomość o pożarze, który spowodował liczne ofiary. Widownią katastrofy był hotel Clifton w Cedar Rapids w stanie Jowa. Ogień powstał w nocy z niewyjaśnionej na razie przyczyny; gdy go stróż nocny spostrzegł, szerzył się już z całą gwałtownością i klatka schodowa stała w płomieniach. Mieszkańcy hotelu, zbudzeni krzykami, rzucili się ku drzwiom; dym przepełnił korytarze, a ucieczka płonącymi schodami była niemożliwa. Pod wrażeniem pierwszej trwogi, wiele osób zaczęło wyskakiwać oknami, przyczem łamało ręce i nogi i ponosiło ciężkie obrażenia wewnętrzne. Niebawem cały trzypiętrowy gmach stał w ogniu, a z różnych piętr odzywały się krzyki o pomoc. Nad ranem dopiero straż zdołała pożar opanować. W płomieniach i przy wyskakiwaniu oknem zginęło dziesięć osób, czterdzieści zaś jest ciężko rannych.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 9 marca.

(fr.) Na targu przeważały sprzedaże, skutkiem czego kursa znów obniżyły się, aczkolwiek nie bardzo znacznie. Agitacja przeciw ustawie wojskowej na Węgrzech wciąż irytuje sfery giełdowe, a także wypadki macedońskie oceniano dziś nieco posępniej, zwłaszcza, że w targu był znaczny spadek kursu walorów tureckich. Towarzystwo alpejskie ogłosiło właśnie bilans swój za rok ubiegły, który wykazuje wprawdzie zwiększenie się eskontów o przeszło 800 000 koron, ale z drugiej strony nasuwa niemiłe refleksje z tego powodu, że aby osiągnąć tu większy zysk, musiano chwycić się nadzwyczajnych środków oszczędnościowych, jak n. p. zredukowania personalu robotniczego o 1 500 ludzi. Akcjonarjusze jednak otrzymają dywidendę taką samą, jak w roku ubiegłym, t. j. 14 koron od akcji. Spekulacja w walorach kolejowych na razie przycichła.

— Z kolei. Stacja kolejowa Iaserdorf, położona na szlaku Maring-Kaiser Ebersdorf, w obrębie kolei państw. w Wiedniu, urządza dotychczas tylko dla ruchu ograniczonego towarowego, zostanie z dniem 1 marca rb. otwartą dla ruchu nieograniczonego towarowego.

— **Wiedeń** 8 marca (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7 69 do 7 70, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·05 do 7 06, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj czerwiec od —·— do —·—, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6 35 do 6·36. Usposobienie silne. Deszcz.

— **Budapeszt** 8 marca (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·66 do 7·67, na maj od 7 55 do 7·56, na październik od 7 55 do 7 56 żyto na kwiecień od 6 76 do 6·77, na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień od 6 06 do 6 07, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj od 6 15 do 6·16, na lipiec od 6·23 do 6 24; rzepak na sierpień od 11 80 do 11 90. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie bez ochoty. Deszcz.

Wiedeń 8 marca. (Giełda popołudniowa godzina 12 m. 45) Marki 117 20 Renta majowa 100 50 Węg. renta koronowa 99 50, Akcje austr. zakł. kred 684 25 Akcje węg. zakł. kred. 743·—, Akcje Anglobanku 276 50 Akcje Unionbanku 539 — Akcje Bankvereinu 499 50 Akcje Länderbanku 410 50 Akcje kolei państw. 691 50 Lombardy 52 —. Akcje kolei Elbethal 462 —. Akcje fabryki broni — Akcje tytoniowe —·—. Akcje Alpiny 386 50. Akcje Rima Murányi 476·50, Akcje praskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 117 25 Ruble 253 26 Usposobienie silne.

Berlin 8 marca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 215·90. Towarz. dyskontowe 193 50 Usposobienie bez ochoty.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9 marca 1903 r

HOTEL GEORGE L. Cyga z Bursztyna L Callmann z Hamburga E Bańkowski z Warszawy. J. Brzeziński, E Janczewski i S. Goliński z Krakowa. R Wiener z Wiednia. K Sigall z Odessy. B Hirschberg z Berlina. M Szymański z Brzeżan. Z. Münster z Liberca. Hr Z. Lanckoroński z Tartakowa. P Fiala z Wiednia. A. Cielski z Olejowa. N Perlberger z Krakowa. Dr. B. Potocki z Sambora. J Korduba z Brzeżan P. Rostworowski z Rybnej.

HOTEL EUROPEJSKI W Krzyżanowski z Liska K. Polański z Brodów. K. Niwicka z Bortnik. J. Szymański z Krakowa. O Sala z Wysocka. O. Sergeny z Budapesztu. J Jarzymowski z Chłopczyc, J. Klimkiewicz z Horodyszcza. Dr A. Langer z Tarnopola J Kraus z Mad. J. Czerwiński z Krakowa. A. Cieński z Brzeżan J. Filipek z Wiednia Dr. H Jordan z Krakowa. H. Weber z Wiednia.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

W poniedziałek dnia 9 marca, o godz. 7 wieczorem

Nowość!

MARKIZ DE PRIOLA

sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana; przełożyła z francuzkiego Wanda Nałęczówna.

OSOBY:

Markiz de Priola	p. Kamiński
Piotr Morain	p. Brzozowski
Brabancon	p. Feldman
Doktor Savieres	p. Antoniewski
Le Chesue	p. Solski
Pani de Valleroy	pni Solska
Pani de Scvieres	pni Stachowicz
Pani de Chesue	p. Bednarzewska
Pierwszy gość	p. Stanisławski
Drugi gość	p. Rasiński
Służący	p. Czaki
Kamerdyner	p Patiuszenko

Rzecz dzieje się: akt 1 w ambasadzie włoskiej, akt 2 u markiza, akt 3 u Saviere'a.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Sanatorjum zimowe
w Krynicy
w willi pod „Trzema Różami"
pod kierunkiem
dra Franciszka Kmietowicza

urządzone według wszelkich wymogów hygieny. **Czterdzieści pokoji ogrzewanych.** Klimat przepyszny, urocze okolice dla wycieczek, doborowa czytelnia, gry towarzyskie, zabawy. Wikt doskonały i obfity.

Przyjmowane są do sanatorjum osoby nerwowe i rekonwalescenci po chorobach niezakaźnych. (Osób dotkniętych chorobami zakaźnemi, piersiowemi i umysłowemi. Sanatorjum nie przyjmuje).

Sezon od 1 grudnia do 1 maja.
Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia należy adresować 15 dni naprzód do Zarządu Sanatorjum pod „Trzema Różami" w Krynicy (Galicja).

Dr. R. Leszczyński
w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie ulica Kręta 5. 244

Dr. Zenon Leńko
ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 po południu przy ul. Kopernika l 16.

Wszelkie kupony
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca 13
bez potrącenia prowizji lub kosztów
Kantor wymiany
c. k. uprzyw. gal.
akc. Banku hipotecznego.

Pierwsza w kraju
Fabryka wyrobów z papieru
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
We LWOWIE
gmach hr. Skarbka (dawna Sala sejmowa)
poleca: KOPERTY, PAPIERY LISTOWE, TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE i t. d.
Do nabycia w sklepie przy placu Marjackim l. 8,
oraz w innych handlach papierowych we Lwowie i na prowincji.
Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie 23

*1)

Z życia małego kaprala.

POWIEŚĆ

Część druga.

„Niech żyje cesarz".

— Otóż to, co nam ofiarujesz, zgadza się zupełnie z tem, o czem marzyłem. Jeżeli rzeczywiście, będziemy z tobą nad Dunajem, mniej będziemy mieli drogi do zrobienia, aby przejść na drugą stronę.

— Chcecie przejść przez rzekę — zapytał Tanonville serjo, podczas kiedy modystka patrzyła na Sainte-Croix z przerażeniem.

— Naturalnie!

— Ma się rozumieć — dodał Schulmeister.

I nawet Cezar przyszedł, położył inteligentną głowę na kolanach swego pana, a patrząc na Tanonville'a, miał minę, jak gdyby mówił: „Ależ bezwątpienia dostaniemy się za Dunaj!"

— Ah! jakie wy macie szczęście! — wykrzyknął kapitan.

A potem po zastanowieniu:

— Przebacz, komendancie. Przebacz, szczęściem jest, że jesteś takim jakim jesteś: człowiekiem, którego kocham z całego serca. Lecz jeżeli myślisz, że mnie djabli nie biorą, gdy muszę sterczyć na czele mojego oddziału, kiedy chciałbym, jak ty, komendancie, prowadzić partyzantkę!...

— Co ci przeszkadza?

— Jakto, co przeszkadza?

Patrzył ze zdziwieniem na Sainte-Croix. Rzeczywiście, jak mógł żołnierz wzorowy, jakim on był, oficer bez zarzutu i surowo przestrzegający przedtem karności wojskowej jak mógł taki człowiek radzić mu partyzantkę, kiedy powinnością jego było walczyć w szeregach?

— Czy nie ma już „poleceń szczególnych" w armji francuskiej? — zapytał Sainte-Croix. — „Za moich czasów", pamiętam, były wypadki, że proponowaliśmy naszym wodzom, użyteczne i niebezpieczne wycieczki. Skoro zgodzili się na to, wybieraliśmy, za ich zgodą, dzielnych ochotników i szliśmy...

— Bravo! komendancie. Bravo! Zrozumiałem! Ah! zaprawdę, tak, tak zrobię. A domyślasz się, czy będę dumny, jeżeli między ludźmi których wybiorę, wy się będziecie znajdować! Bravo! Idę zaraz do szefa batalionu, i zaraz tej nocy, jeżeli pozwoli, pójdziemy!...

Lecz za wspólnem porozumieniem, trzej przyjaciele spojrzeli na swoją gospodynię. Słuchała rozmowy najpierw z zapałem, potem z niepokojem.

Siedziała z łokciami opartemi na stole, z oczyma utkwionemi w piękną męską twarz Tanonville'a a i dwie grube łzy spłynęły bezwiednie po jej policzkach.

— Nic pilnego, drogi przyjacielu — odezwał się łagodnie Sainte-Croix. — Jesteś ranny, my zaś wyczerpani do ostatka. Prawdopodobnie twój szef także znalazł jaki nocleg, jak wszyscy, po tym dniu ciężkim. Armia odpoczywa; zróbmy jak ona, kiedy łaskawa gościnność pani Danglas na to nam pozwala. Jutro za dnia wszystko jaśniej nam się przedstawi. W dodatku, nie jest to za wiele czasu do zastanowienia się, w przeddzień takiej wyprawy, te parę chwil przed zaśnięciem. Pomówimy o tem wszystkiem jutro rano...

Historja powiada, że wdzięczne spojrzenie dostało się Sainte Croix kiedy wypowiedział te mądre słowa.

Tanonville się nie spierał i... bardzo miał zadowoloną minę.

Schulmeistor zaś, nieprzyjaciel próżnych słów i wykrętów sentymentalnych, zaczął już przygotowywać wszystko do przepędzenia nocy kącie dla niego przeznaczonym.

Wskazał Cezarowi miejsce do spania przy drzwiach.

Wyjął następnie z bocznej kieszeni przedmioty najdziwaczniejsze, pomiędzy którymi zdawał się coś wybierać. Rozpiął pasek i przeszukiwał w różnych kieszonkach, jakiemi był podszyty.

Skoro wszystko sprawdził, uporządkował, przygotował cały swój arsenał osobisty, powrócił, życzył z galanterją dobrej nocy pani Danglas, kapitanowi i komendantowi. Poczem wyciągnął się na materacu i zasnął natychmiast.

XIV.

Dunaj gniewa się..

W rozkazie dziennym 3 go pułku grenadjerów gward i stało nazajutrz:

„Z rozkazu jego ekscelencji marszałka szefa sztabu głównego Wielkiej Armji.

„Oddziały z kilkunastu ochotników, będą mogły być organizowane przez oficerów dowodzących każdym razem, jak okaże się tego potrzeba, w celu zastąpienia eklererów na lewym brzegu Dunaju

„Pułkownik każdego pułku powinien baczyć, ażeby w skład tych oddziałów latających wchodziło zawsze kilku przewoźników i wogóle mieszkańców z wybrzeży rzeki.

„Patrole te przeznaczone do służby nocnej, będą zawsze pod dowództwem oficerów. Będą zdawać sprawę bezpośrednio szefowi korpusu najbliższego, który bezzwłocznie zniesie się ze sztabem głównym.

Na podstawie takiego rozkazu (można się domyśleć z czyjego natchnienia), kapitan de Tanonville znalazł się tego samego dnia na czele małej armji, nie tak licznej jak jego oddział wczorajszy, lecz zdecydowanej na wszystko i ze swobodą działania.

Oto z jakich ludzi składa się ta mała armja:

Siedmiu grenadjerów wybranych z pośród najmłodszych i najwyższych: trzech rybaków, których wskazała pani Danglas jako najpewniejszych i najśmielszych; dwóch chłopów wyglądających na odważnych, mówiących wybornie po francusku.

Wkońcu pies ślepo posłuszny zarówno Schulmeistrowi, jak Sainte-Croix.

Nie potrzeba dodawać, że pies nazywał się Cezar.

W południe, mały oddział wyruszył na rekonesans; lecz, że przypuszczalnie, po drugiej stronie wody, na każdym wzniesieniu były pikiety dla obserwacji najmniejszego ruchu z naszej strony, Schulmeister podszepnął kapitanowi Tanonville odegranie małej komedji, która ubawiła nasze wojsko.

Siedmiu grenadjerów musieli najpierw zdjąć mundury, olbrzymie nakrycia głowy, a nawet wygodne płaskie czapki.

Włożyli kaftany robotników i schowali broń na dno dwóch czółen, w które wsiadła cała banda.

Tanonville ujął ster jednego z tych czółen, drugiego kierownictwo powierzył Sainte-Croix.

Skoro wszystko było gotowe, wioślarze wspólnym ruchem pchnęli łodzie z ukrycia, w którem dotąd stały, ku prawemu wybrzeżu.

Ludzie każdej załogi, posłuszni rozkazom, pochylili się dla uniknięcia strzałów nieprzyjacielskich, i rzeczywiście, zaledwie upłynęli kilkanaście metrów, kiedy ogień ozwał się poza nimi, jak gdyby z francuskiej strony strzelano, spostrzegłszy się, że uciekają.

Ma się rozumieć, że grenadjerzy, mający polecenie strzelania, mierzyli wysoko, ażeby w żadnym wypadku nie trafić swoich kolegów.

Skutek tego podejścia, które trwało kilka minut, był taki, że pikiety austrjackie widząc dwie łodzie pełne ludzi, odbijające od prawego brzegu i kierujące się ukośne ku lewemu, były przekonane, że to byli emisarjusze dla nich, których francuzi spostrzegli w chwili ucieczki i strzegli się zrobienia im jakiej szkody i przeszkodzenia w wylądowaniu.

Lecz uciekającym nie pilno było przybić do brzegu.

Oni chcieli skorzystać z jednego dnia, ubić jak najwięcej drogi i módz w ten sposób, jak tylko noc zapadnie zrobić użyteczny rekonesans.

Niezadługo z obydwu wybrzeży stracono ich z oczu.

Łodzie stanęły w małej przystani, uformowanej przez kolano rzeki, w prawdziwej przystani cichej, gdzie ani wiatr, ani prąd wody nie dawał się uczuwać. Łodzie przysunęły się do siebie, a trzej przyjaciele zgromadzeni u steru zaczęli się naradzać.

Wyrachowania Tanonville'a, zgodnie z wnioskami Sainte Croix, wskazywały prawdopodobną obecność w niewielkiej odległości od wybrzeża, przy którem stali, silnego oddziału nieprzyjacielskiego.

Stał tam zapewnie, ażeby korpusowi Macdonalda przeciąć odwrót do Ratysbony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poleca się HOTEL FRANCUSKI przy placu Marjackim we Lwowie
wzorowo urządzony 23
Pokoje od 80 centów.

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Teatralna l. 8.

poleca najlepszą gatunki

KAWY

o smaku ostrym i aromatycznym.

		½ kilo
Portoriko	—	zł. 80 ct.
Cuba grubeziarnista	—	„ 98 „
Cejlon zielona	1	„ — „
„ „ przednia	1	„ 04 „
„ „ gruboziarnista	1	„ 08 „
„ „ perlowa	1	„ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08 „
Jawa złota	1	„ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mieszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 6

Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, eśli w pniu wyświdrowan dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; oprócz nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. **Dr. Langiela mydło bezzecsowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal. 6001

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera; w KRAKOWIE u Wiktora Bełyka; w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl spt, Schmidt & Fontin droguerji; w TARNOPOLU u Marcjana Krzyżanowskiego; w TARNOWIE u Manuszego Adlera, J. Niesiołowskiego; w BIELSKU u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Oddział towarowy

Lwowskiej Filji

14

BANKU GALICYJSKIEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

dostarcza

wyborowy WĘGIEL KAMIENNY

z pierwszorzędnych krajowych

i górnośląskich kopalń, franco do każdej stacji kolejowej

i przyjmuje zlecenia w biurze swem

we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3. I. piętro,

a na WĘGIEL KRAJOWY także przez swych zastępców pp.

A. Kaczorowskiego w Rzeszowie
Wilhelma Arnolda w Stanisławowie
Dawida Tanenbauma w Przeworsku.
Saula Rollera w Złoczowie.

Własnego wyrobu.

Apteka Piotra Mikolascha

we LWOWIE

poleca na sezon obecny 52

Syrup Sulfo-guajakolowy i
Syrup Sulfo-guajakolowy z Kolą

po 2 K. i 2 K. 50 h. za flaszkę

zastępujący Sirolin, Aphtisin i Sulfosot-Syrup.

Własnego wyrobu

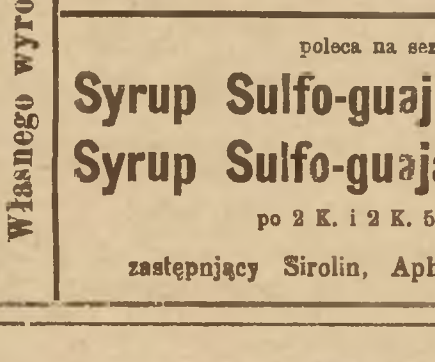

Sensacyjny

GRAMOPHON

jedyna na świecie udoskonalona MASZYNA, która z niesłychaną dokładnością oddaje głos, śpiew i muzykę.

Cena od 40—100 złr., duże Monarch. Jeneralne zastępstwo na Galicję prawdziwych Gramophonów 252

Tadeusz Górski

LWÓW, — plac Marjacki l. 8

Cennik na żądanie gratis.

Z dniem 7 marca 1903 otwartą została

przy placu Marjackim l. 10

filja firmy

KAZIMIERZ LEWICKI

ces. król. nadworny dostawca 254

Główny skład porcelany, szkła, herbaty i samowarów

Lwów, plac Marjacki l. 10 i Trybunalska 6

Sirop Dr FORGET Paris

Znakomity **SYROP FORGET**
UŚMIERZA Kaszle, Katary, Bezsenność.
w **KRAKOWIE** w Aptekach: **PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA.**
We **LWOWIE** w Aptekach: **PP. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO i RUCKERA.**

Fabryka i skład powozów

25

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. dyplomem honorowym.

Na Post znakomite świeże wędzone biklingi szproty i olbrzymie śledzie łosiosiowe, marynowane śledzie holenderskie, bałtyckie moskale, sardynki w puszkach, kawior astrahański, ser szwajcarski, krajowy i Ementhaler, ser francuski Roquefort, bryndzę liptawską, oraz masło deserowe do chleba i solone kuchenne z najlepszych dworów i codziennie świeżego transportu poleca po najtańszych cenach handel korzenny LEONARDA SOLECKIEGO Lwów Batorego 2. 8125

Jarzyny wszelkie taniej, niż w mieście a nie zmarznięte, jak również owoce, miody, konfitury, marmelady, wina owocowe, jabłecznik, konserwy i t. p. po niskich cenach sprzedaje i daje na książeczki miesięczne 124

Zawodowe Biuro ogrodnicze

Hetmańska l. 8 Hotel Victoria, Lwów.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 go października 1902 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:

(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przychodzi	POCIĄG osob. o godz.	
[illegible]	—	Ickan, (Jass. Bukaresztu Konstantynopola), Dziatyna (od 1 10 [illegible] 30 st.) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu Radowiec, Valeputny i Suczawy
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6 10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	7 45	Janowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	9 10	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	[illegible]	Rawy ruskiej, Sokala
—	[illegible]	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Mezo Laborcz (Peszta)
—	10 25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	[illegible]	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	[illegible]	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1 43	Janowa
[illegible]	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
[illegible]	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Seretu, Suczawy
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	[illegible]	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Brodiny
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
[illegible]	[illegible]	Bełżca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	[illegible]	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), [illegible] Lubaczowa, [illegible]
[illegible]	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, [illegible] Skały, Iwania pustego
[illegible]	[illegible]	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

[illegible]	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
[illegible]	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
[illegible]	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
[illegible]	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, [illegible] Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
[illegible]	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, [illegible] Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do:

(z dworca głównego)

POCIĄGI posp. odchodzą	POCIĄGI osob. o godz.	
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2 51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Seretu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	[illegible]	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	[illegible]	Ławocznego, (Peszta), Drohobycza, Borysławia
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8 40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Jasła
—	9 00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9 50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10 40	Tarnopola, Potutor
1 55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
[illegible]	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk Wyżnicy, Körösmező
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3 05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3 30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6 10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6 20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy),
—	6·30	Janowa
—	6·55	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7 10	Rawy ruskiej, Sokala
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	[illegible]	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Borodiny, Suczawy
—	[illegible]	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, [illegible] Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

—	[illegible]	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) i Brodów
—	[illegible]	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

[illegible] Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od [illegible] Zwykłe bilety, agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu [illegible] zwykłe [illegible] i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane [illegible] ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. [illegible] od godz. 9—12.

Na post

Moskaliki w pitkach fasec. k 2·40
Śledzie zwijan. z ceb. fas. k. 3·8?
Ryby odmorskie w auspiku kilowa puszka k 1·60
Śledzie bałtyckie, marynowane, zack., kil. puszka k. 2·20
W oliwie: Sardynki, Anchovis, Gomuno, Makrele, marynowany łosoś z Kalifornii, Homary, Solone śledzie pocztowe i holenderskie mleczaki, wędzone, Sprotki, Bślingi i olbrzymie łososie śledzie.
Bryndza, Sery i codziennie świeże znakomite **MASŁO** deser. i kuch.

polecam HANDEL

St. MARKIEWICZA

215 Lwów, Rynek.

Uwagi godne!

Poleca świeże wyborowe towary, cytryny, ananasy, daktyle, figi, pomarańcze, powidła, śliwki, sardynki w oliwie, marynaty i sery Winny ocet. Wina wyborowe naturalne. **Tłuszcze** są znacznie droższe, lecz o zniżeniu niema mowy. **Maść winogronowa** na nagniotki wyśmienita. Cenniki franco.

Tomasz Górowicz

IV. Budapeszt 201

Bastja utcza 20

Kawa, Czekolada, Kakao

Migdały, Rodzynki, Figi, Daktyle, Suszone śliwki, Gruszki Jabłka, Morele, Znakomite powidła i Marmoladki owocowe i wogóle wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary

w dobrowej jakości, najtaniej

234 poleca HANDEL

St. Markiewicza

Lwów, Rynek.

Dostarczamy za pobraniem pocztowem franco z opakowaniem do wszystkich stacyj w monarchii

najlepszej kroplej

staroszlacheckiej śliwowicy

3 butelki 8·— kor. 6 butelek 15 — kor., 12 but. 28 — kor., tudzież w baryłkach zawartości od 25—600 litrów rozmaitej daty prawdziwej szlacheckiej śliwowicy. Dokładne cenniki wysyłają franco Kroatische Sliwowitz-Export Geselischaft

Hinko Kaufmann & Co., Agram

Croatien. 5041

176

500 złr.

można miesięcznie bez ryzyka rzetelnie, łatwo i bez wkładki zarobić. Prosimy przysyłać natychmiast swoje adresy pod **K 51 Annoncen-Bureau der „Union" Stuttgart Danneckerstr.**

My palący

oświadczamy tu publicznie wszystkim, którzy lubią dobrą fajeczkę i oznajmiamy, że takową otrzymać można przez

„Mörathon"

Co to jest „Mörathon"?

„Mörathon" jest aromatyczną przymieszką ziół, która jako dodatek do tytoniu udziela dymowi wspaniałego aromatu, szkodliwym skutkom nikotyny zapobiega i dlatego jest bardzo zdrową i przez lekarzy poleconą.

Palący! Przy kupnie „Mörathonu" żądajcie wszędzie „Mörathonu", bo kto „Mörathonu" spróbuje ten już bez Mörathonu palić nie będzie. Próbki za zaliczką po 2 kor. 52 h 160

Wysyła TEODOR MÖRATH w Gracu.

Dla Pań

polecam „Wiosenne"

Saki i Zarzutki

angielskie, po 14, 17 i 21 złr. i wyżej.

Peleryny gumowe i hymalaya

Bluzki, Halki, Gorsety

Olbrzymi wybór **Pasków.**

TADEUSZ GÓRSKI

LWÓW 253

plac Marjacki l. 8.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.